

POLAK WE FRANCJI

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym
Wychodzi w każdą niedzielę

Adres Redakcji :
119, rue du Chevaleret
PARIS XIII^e

Przedpłata we Francji :
Miesięcznie 2 fr. Półrocznie 12 fr.
Kwartalnie 6 fr. Rocznie 20 fr.
W Ameryce : rocznie 3 dolary

Adres Administracji :
Rue Saint-Honoré, 263 bis
PARIS I^{er}

Uiszcza się przedpłatę przekazem na Bank Związku Spółek Zarobkowych, Paris, rue Saint-Lazare, 82

NA UROCZYSTOŚĆ ŚW. TRZECH KRÓLI

Ewangelja napisana u św. Mateusza w rozdziale II. w I-12.

Gdy się tedy narodził Jezus w Belleem Juda, we dni Heroda Króla : oto mędrcy ze Wschodu słońca przybyli do Jerozolimy, mówiąc : Gdzie jest klóry się narodził król Żydowski ? albowiem widzieliśmy gwiazdę jego na wschód słońca, i przyjechaliśmy pokłonić się jemu. A usłyszawszy król Heród zatrwożył się, i wszystkie Jerozolima z nim. I zebrawszy wszystkie przedniejsze kapłany, i Doktory ludu, dowiadywał się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli : w Belleem Judzkim : bo tak jest napisano przez Proroka : I ty Belleem ziemio Judzka, z żadnej miary nie jesteś najpodlejsze między książęły Judzkimi : albowiem z ciebie wynijdzie wódz, któryby rządził lud mój Izraelski. Tedy Heród wezwawszy polajemnie Mędrców, pilnie się wywiadywał od nich czasu gwiazdy, która im się ukazała, i postawszy je do Belleem, rzekł : Idźcie, a wywiadujcie się pilno o dzieciątku : a gdy najdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja przyjechawszy, pokłonił się jemu. Klórzy wystuchawszy króla, odjechali. A o gwiazda, którą byli widzieli na wschód słońca, szła przed nimi, aż przyszedłszy stanęła nad miejscem gdzie było dziecicę. A ujrzawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom, należli dziecicę z Maryą, matką jego, i upadłszy pokłonili się : a otworzywszy skarby swe, ofiarowali mu dary : złoto, kadzidło i mirę. A wziąwszy odpowiedź we śnie, aby się nie wracali do Heroda, inszą drogą wrócili się do krainy swojej.



I trzech Królowie od Wschodu przybyli, I dary Panu Kosztowne złożyli.

Pan Jezus przyszedł na świat dla zbawienia wszystkich ludzi. Nie wszystkim było jednak spieszo zwiedzić Go w stajence betleemskiej. Jak nam wiadomo, pierwsi Mu oddali ukłon ubodzy pasterze. Ewangelja św. nic nie wspomina o opamiętaniu się obywateli miasta Betleema. Mijały dzień za dniem, pycha i zarozumiałość Żydów oczekujących « innego » Mesjasza zagradały im drogę do Jezusa narodzonego w pokorze i zapomnieniu. Dopiero, gdy Matka Najświętsza poszła do świątyni, aby ofiarować Bogu swego Syna, stary Symeon i Anna pokłonili się Dzieciątku jako przedstawiciele wielkich rzesz obywatelstwa żydowskiego. Lecz gdzież jest Herod, Król żydowski ? Dlaczego nie spieszy pozdrowić

Króla królów i Pana panów ? Gdzież są uczeni ? Przecież Pan Jezus wszystkich chce zbawić ! I nie tylko prostaczków i ubogich ! A inne narody ? Rzymianie, Arabowie i inni nie chcieliby być zbawieni ? Na te wszystkie pytania i troski odpowiada nam tak świetnie przytoczona powyżej Ewangelja św. Nauczmyż się z niej jaknajwięcej !

W Kościele wschodnim święto Trzech Króli jest największą uroczystością w roku, obchodzoną okazalej, niż same Boże Narodzenie. I rzeczywiście wielka to dziś uroczystość. Z jakiej przyczyny ?

Zwyczajnie tak bywa, że zaszczyty zawracają ludziom głowę. Człowiek postawiony wysoko w społeczeństwie, lub

słynący z wielkiej nauki, dosyć często zapomina o swoim stosunku do Boga i wynosi się nie tylko ponad ludzi, ale nawet i ponad Boga. Pycha ta jest źródłem rozmaitych kierunków « naukowych », dążących do ośmieszenia, do zniszczenia religii i Boga. Człowiek musi bardzo na siebie uważać, aby się nie dać porwać przez popędy samolubstwa i przez powodzenie u ludzi. Ież to razy doświadczamy w życiu, że prosty gospodarz, gdy wójtem zostanie, już gardzi innymi. Ież to razy spotykamy się ze smutnym zjawiskiem, że ludzie piszący nowiny i książki, lub mający dar przemawiania nadużywają tych podarunków Bożych przeciw Bogu i przeciw wszelkim urządzeniom z Bogiem związanym! Trzej mędrych-królowie dają tym wszystkim wspaniały przykład. Bo coż u nich widzimy? Bardzo dużo. Oni Królowie, ludzie potężni, przyzwyczajeni do przyjmowania hołdów i ukłonów od swoich poddanych, kłaniają się w największej pokorze bezwładnemu Dzieciątku Bożemu! Oni bogacze, przyzwyczajeni do wszelkich wygód, upadają na kolana przed Zbawicielem w nędzy urodzonym! Oni mędrycy pogańscy szukający w swej nauce prawdy, znajdują ją w prostocie Pana Jezusa. Wielkie to zatem święto, gdyż po przybyciu króli o narodzeniu Pana Jezusa dowiedział się daleki wschód, ludy pogańskie przez swoich władców i świat naukowy.

« Widzieliśmy gwiazdę Jego » — mówili królowie do przeżalonego Heroda. Więc Bóg im wskazał tę wielką nowinę! Boć przez Objawienie Boże wiemy o tajemnicach naszej świętej wiary. Pan Bóg pragnący zbawienia wszystkich dusz, każdego z nas przysłał taką gwiazdę: pobożne natchnienia, wyrzuty sumienia, słowo kaznodzieji, dobrą książkę i dobrą gazetkę. Naśladujemy Trzech Króli i mówmy za nimi i « widzieliśmy gwiazdę i przyjechaliśmy pokłonić się Jemu ». Iść za gwiazdą, słuchać sumienia i korzystać z natchnień, oto nasz obowiązek.

Lecz stało się coś! Gwiazda zginęła na chwilę w Jerozolimie! Zmartwieni Królowie nie rozpaczają, ale sami szukają dalej nowonarodzonego Króla. Przykre to dla nich, lecz czegożby oni nie uczynili, aby tylko osiągnąć cel swojej

dalekiej podróży? Ież to razy zdaje się i nam, że nas łaska Boża opuściła!?

Czujemy się wtenczas tak dziwnie. Jesteśmy niespokojni, modlitwa nie smakuje, brak pociech duchowych czyni nasze życie nieznośnym. Pan Bóg chce, abyśmy trochę popracowali na niwie i na łąkach własnej duszy. W takich warunkach praca wydaje się nam ciężką, ale wytrwajmy, nie dajmy się przez chwilową próbę zniechęcić, gdyż wesoły bywa koniec tego wzmaganania się. Gwiazda, nasze szczęście powróci do nas i « uradujemy się radością bardzo wielką ». Tak się cieszyć, tak się radować może Chrześcijanin nie tylko kłęczący przed Bożą Dzieciną, jak Trzej Królowie, ale połączony z Panem Jezeusem w Komunji Świętej. Bo drogi nasze, bo wszystkie wysiłki nasze powinny dążyć do znalezienia, do posiadania Pana Jezusa. Czynimy to wszyscy. Spowiadamy się, do Komunji świętej przystępujemy, naśladujemy w szukaniu P. Jezusa, jak tylko możemy św. Trzech Króli, dlaczegoż jednak tak mało między nami wytrwałych w dobrem katolików? Dlaczego się po spowiedziach, po Misjach, po nieszczęśliwych powtarzają te same przestępstwa przykazań Bożych i Kościelnych? Bo nie zwracamy dosyć pilnej uwagi na rzecz może najważniejszą. Czytamy o Trzech Królach, że « inszą drogą wrócili się do Krainy swojej ». A my co robimy? Odwiedzamy często Pana Jezusa, lecz idąc z kościoła, wracając od spowiedzi, nie obieramy innej drogi. Idziemy znów starą drogą grzesznych nałogów, podejrzanych znajomości, niebezpiecznych towarzystw, gdzie zawsze i wszędzie czyha na naszą odrodzoną, ze swoim Panem połączoną duszę okrutny i chytry Heród. Zawsze do tego Heroda wracamy, który nielitościwie zabija w nas niewinność, i czystość duszy przez grzech śmiertelny. Chcąc być dobrymi Katolikami — a któżby nie chciał? — szukajmy innych dróg. Rzućmy stare grzeszne chodniki, przetnijmy, zniszczmy śmiało, i po mężku obrzydliwe nałogi niedowiarstwa, lenistwa w służbie Bożej, i przedewszystkiem straszny nałóg pijaństwa i życia rozwiązłego. Przecz z grzechem, precz od tych, co nas do grzechu prowadzą. To nam radzą św. Trzej Królowie. M.

Choinka Sieroty

Biedny, blade chłopczyca
Wracał z lasu z wiotrami,
Dźwigał wiązkę na plecach,
I zalewał się łzami.

Tak mu ciężko, tak do dom
Z tym ciężarem daleko...

On zgłodzony, zziębnięty,
A chała... hań, nad rzeką.

W lesie straszno — w tej kniei
Co ku niebu się dźwiga;
Ledwie nad nią przez igły
W górze gwiazdka zamiga...

A tam w chacie czekają,
By przy drzewkach tych z lasu,
Wigilijkę uwarzyć...
I tak przeszło dość czasu.

II

Dźwiga chłopię nieboże,
Łzy mu płyną po twarzy;
Pół wysłąpił na czoło...
Więc leż przysiadł i marzy.

O czym marzy?... a o czym...
O tej doli szczęśliwej,
Co minęła na wieki
I w sen przeszła rzewliwy.

Jak to w chatce bywało,
Przy malusi rodzonej,
Zapłonęła choinka,
Błysnął orzech złocony —

Jak to piosnki nabożne
Później w niebo zdźwięczały...
I jak działki radośnie
Pod tem drzewkiem skakały...

Marzy chłopię i marzy
Na wiązeczce łuczywa
To w marzeniu zapłaczę,
To malusi przyzywa...

On już teraz sierota...
I na lasce, na cudzej,
Często głodny, zziębnięty,
Gdy szczęśliwi są drudzy.

On już teraz sierota
A malusia już w grobie...
Spuścił czoło do ziemi
I zapłakał też sobie.

Siedzi, siedzi, a w lesie
Ciemniuteńko dokoła,
Cisza taka spokojna,
Nawet puszczyk nie woła.

Więc w marzeniu i żalu
Pogrążony chłopczyca,
Zwolna głowę opuszcza...
Sen go morzyć poczyna...

Sen... co leczy boleści,
Troskom stawia zawady,
Och... sen słodki, rozkoszny,
I promienny i blade.

A w śnie... wielkie to dziwy,
Widzi chłopię uspięne,
Ten las, te same drzewa,
Zimnym śniegiem zbiełone...

Widzi niebo z gwiazdami,
Słyszcy wichru poświsty...
Ach! i zdala, zdaleka
Spiew — a taki przeczysty,

Że jak dzwonek w kościółku,
Gdy się na mszę rozdzwoni,
Tak on wszędzie dolata
I z wichrami się goni.

Spiew się zbliża... z mgły bladej
Posłać matki się jawi...
Dłonie nad nim wyciąga,
Płowym włosom się bawi...

Tuli głowę do piersi,
Cóż słodkiego powiada,
Czoło blade całuje —
Sama smutna i blada...

Od gwiazd bierze promienie,
I o dziwy, o dzi wy!
O gałązki choiny
Krzesez ogień prawdziwy...

I w tych blaskach, w tej tunie,
W tej gwiazdzistej powodzi,
Prowadzi go za rękę
I dokoła z nim chodzi...

A wokół tak cudnie,
Jakby w niebie, tam w górze
Krają jakieś postacie,
Ze skrzydłami, w purpuze,

I pieśń nuca radosną,
Ze słowami cudnymi,
Ze słuchając jej, chłopię
Zapomniało o ziemi...

PIUS XI I POLSKA

Jedno z najfantastyczniejszych prorocत्व przedwojennych, obiegające w odpisach całą prawie Polskę przez kilka lat ostatnich a sprawdzające się w wielu szczegółach w sposób wprost nadzwyczajny, głosi między innymi, że Polska zmartwychwstała wyda Kościołowi katolickiemu wielkiego Papieża!

Kto wie, czy to dziwne proroctwo nie ziściło się już przez wybór kardynała Achillesa Ratti'ego na Namiestnika Chrystusowego?

Chociaż bowiem Pius XI jest rodowitym Włochem, choć przez ostatnie półrocze był arcybiskupem Medjolanu, jednak można poniekąd twierdzić, że Polska wydała Go Kościołowi katolickiemu na Stolicę Piotrową, bo kilka lat ostatnie, decydujących o powołaniu Go na kardynała i o wyborze Go na Papieża, spędził w Polsce na stanowisku naprzód wizytatora apostolskiego, a potem nuncjusza papieskiego.

Prócz tego przez tych lat kilka tak się związał z Polską najszlachetniejszymi uczuciami miłości i życzliwości dla naszego narodu, wę uważał się poniekąd za biskupa polskiego i radby był na zawsze wśród nas pozostać.

Nie będzie bez pożytku dla ogółu podać do publicznej wiadomości garść faktów, uzasadniających powyższe twierdzenie, a zaczerpniętych ze źródła, ze wszech miar wiarygodnego.

Już przy swym wjeździe do Polski w r. 1918 obecny Ojciec św. dał dowód, że zna nasz kraj i charakter naszego katolicyzmu, bo po drodze do Warszawy wstąpił na Jasną Górę, aby tam Królowej Korony polskiej się pokłonić i gorąco polecić!

Później także niejednokrotnie wrywało się Jego serce gorąco do Matki Bożej Częstochowskiej i to właśnie w chwilach najcięższych. Kiedy jechał na Górny Śląsk, aby tam w imieniu Papieża dotknąć krwawiącej rany narodu polskiego i znaleźć na nią leki, znowu wstępuje na Jasną Górę polecić siebie i misję swoją Tej, którą naród Polski czei jako swoją Królowę i Opiekunkę najlepszą!

A gdy mu przyszło na wezwanie ś. p. Benedykta XV nagle wyjechać z Polski do Rzymu, żałował tego, że brak czasu nie pozwala mu wstąpić na pożegnanie do Częstochowy!

W kilka dni po przyjeździe swoim do Polski w r. 1918 celebrował procesję Bożego Ciała po ulicach Warszawy, pragnąc w ten sposób — jak się wyraził — przynieść Polsce błogosławieństwo Pana Zastępów, którego w sakramentalnej postaci obnosił uroczystie po ulicach stolicy Polski.

Również na zakończenie i jakby ukoronowanie swego pobytu w Polsce, na własne życzenie, prowadził procesję Bożego Ciała w Warszawie, piastując w swych rękach utajonego Boga-Człowieka, pragnąc pozostawić Polsce błogosławieństwo Boże w jej trudnych jeszcze i ciężkich chwilach odrodzenia.

Jednym z najsilniejszych węzłów, jakie obecnego Papieża złączyły na zawsze z Polską, była z pewnością Jego konsekracja na biskupa, którą przyjął z rąk arcybiskupa warszawskiego, kard. Kakowskiego w Warszawie, w katedrze św. Jana w obecności wszystkich prawie biskupów polskich.

W czasie obiadu, wydanego w dzień konsekracji, wyraził obecny Papież publicznie, że przyjęcie przez niego sakry biskupiej w stolicy Polski i z rąk Episkopatu polskiego wiąże Go najserdeczniejszymi węzłami z Polską i narodem

polskim i że wskutek tego uważa się poniekąd za biskupa polskiego, że Polsce zawdzięcza to swoje wyniesienie i ten wspaniały pektorat biskupi, który otrzymał z racji swej konsekracji od Pap. Benedykta XV.

W Polsce też otrzymał nader bolesną wiadomość o śmierci swej matki. Przyjął ją ze łzami w oczach, a odczuł tem dotkliwiej, że jako nuncyusz nie mógł jechać na pogrzeb, gdy nuncyusz może opuścić swe stanowisko jedynie na wezwanie Papieża lub Sekretarza stanu. Kiedy mu różne grupy osób przysły wyrazić współczucie oświadczył, że stratę Matki odczuwa głęboko, że modli się gorąco za jej duszę, ale dodał, że ból swój z tego powodu odczuwany składa Panu Bogu jako ofiarę za naród polski!

W ciągu swego pobytu w Polsce interesował się niezmiernie przedewszystkiem religijnością naszego narodu i pragnął poznać, jak Polacy się modlą, jakie mają sobie właściwe pieśni i nabożeństwa.

Słyszac wiele pochlebnego o polskich kolędach, chciał je osobiście usłyszeć i zaprosił się na nabożeństwo parafialne w Nowym Roku w kościele św. Aleksandra w Warszawie. Bardzo mu się podobały.

W czasie Wielkiego Postu pragnął zaznajomić się osobiście z ulubionymi w całej Polsce, «Gorzkiemi Żalami» i również z własnej inicjatywy wziął raz udział w tem nabożeństwie, nie zrażając się jego długością.

To też mógł szczerze odczuwać się już po swym wyborze do obydwu kardynałów Polaków, prymasa Dalbora i arcyb. Kakowskiego: «W waszych osobach widzę Polskę, pozdrawiam ją i proszę jej synów, aby się za mnie modlili. Widziałem bowiem, jak się Polacy modlić umieją.»

Miał też obecny Ojciec św. jako nuncyusz w Polsce szczególniejszą cześć dla grobu św. Wojciecha w Gnieźnie. Odbył tam pobożną pielgrzymkę i serdecznie się modlił u trumny Apostoła i Patrona Polski.

Pragnął nauczyć się języka polskiego i postąpił w jego znajomości tak dalece, że rozumiał łatwiejsze rozmowy i zaczynał już mówić po polsku. Korzysta z tego w czasie pielgrzymek polskich do Rzymu i miło Polakom usłyszeć z ust Papieża, po raz pierwszy może od kilku wieków bodaj, słów kilka w ojczystym języku, — co się zdarzyło zaraz po wyborze Piusa XI. Poznał, przechodząc, służącego kardynała Kakowskiego i pozdrowił go po polsku słowy: «Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!» ku niezmiernej uciesze i rozrzewnieniu do łez pocziwego Stanisława.

Chciał także przypatrzeć się, jak się odbywają w Polsce wizytacje kanoniczne biskupie i zaprosił się na wizytację kan. arcybiskupa warszawskiego kard. Kakowskiego umówiwszy się z nim co do czasu i miejsca przyjazdu. Trafił na objazd biskupi po księstwie Łowickiem i był bardzo rozradowany czią, z jaką wszystkie stany witają w Polsce przyjeżdżającego do parafii Pasterza dyecezji. Zainteresował go też bardzo malowniczy strój ludności w księstwie Łowickiem, przyjął ofiarowany mu w prezencie garnitur tegoż stroju, przeznaczając go do Muzeum etnograficznego w Watykanie.

Zwiedził prawie całą Polskę, bo większość stolic biskupich, w niektórych miastach bawił po kilka dni, np. w Krakowie. Objechał także dużo wsi i parafij podmiejskich, zwłaszcza w okolicach Warszawy.

Wreszcie podnieść należy na zakończenie szczególną troskę obecnego Ojca św. jako nuncjusza w Polsce o materialną pomoc ze strony Stolicy Apostolskiej dla zniszczonego wojną narodu naszego, osobliwie dla biednej dziatwy polskiej.

Był On gorącym orędownikiem naszym w Rzymie i na tem polu i dzięki Jego inicjatywie przysłał Papież Bene-

W myśl zarządzenia biskupów całej Polski 29 i 30 grudnia będą obchodzone jako
DNI POKUTY I MODLITWY ZA POLSKĘ.

Choć oddaleni połączmy się wszyscy z pokutującą i modlącą się Ojczyzną: 29-go należy pościć a 30-go w niedzielę pójść tłumnie do Kościoła. Poprawmy się, to i w Ojczyźnie będzie zaraz lepiej.

dykt XV na jego ręce znaczniejszą sumę, którą przeznaczył dla biednych dzieci polskich.

Przysłał też cały wagon płotna amerykańskiego na kożulki dla dziatwy i dwadzieścia kilka dużych pak z kołderkami i ciepłymi gotowemi ubrańkami.

W innych dyecejach jałmużna Ojca św. była rozdzielana przez XX biskupów miejscowych; w Warszawie wręczył ją osobiście sam dzisiejszy Papież przerwonym instytucjom i zakładom dobroczynnym dla dzieci, wybierając te, które nie są subwencjonowane przez rząd, a więc są najbiedniejsze. A nie była to bardzo łatwa sprawa. Trzeba było prawie przez cały tydzień poświęcić na ten cel wszystkie popołudnia i zniżyć się do tych najmniejszych z małuczki, nie spodziewając się od nich żadnych hołdów i owacyj, bo zresztą odbyło się to wszystko cicho, prywatnie, bez rozgłosu, prawie incognito. Tu okazało się w całej pełni niezwykle szerokie i szlachetne serce dzisiejszego Namiestnika Chrystusowego. Nie chciał się nikim wyręczyć, nie uląkł się trudu. Sam osobiście objeżdżał zaułki Woli, Powiśla i Ochoty, cieszył się widokiem dziatwy, tulił ją do siebie, przemawiał do niej czule. Większość tej dziatwy polskiej (nie licząc maleńkich) i jej przezacnych opiekunów i opiekunek z radością i wdzięcznością wspomina Jego odwiedzin i błogosławi Jego ojcowskie serce.

Czyż się dziwić, że ogół polski przyjął z taką niekłamaną radością wiadomość o wyborze kardynała Ratti'ego na Namiestnika Chrystusowego? Czy się dziwić, że nawet pisma polskie nieprzychylnie Kościołowi katolickiemu dały się porwać temu entuzjazmowi i wyrażały się o tym wyborze z radością i zadowoleniem?

Kilka uwag o Małżeństwie

Przyjeżdżając do Francji, rzuca nam się w oczy nieposzanowanie dnia świętego, widzimy, jak ludzie kopią, orzą w święta; słusznie się na to oburzamy. Widzimy również, że niektórzy biorą ślub na gminie i nie idą do kościoła. My Polacy zmuszeni okolicznościami wywędrować do Francji, kiedy przybyliśmy tutaj, pamiętajmy jednakże o tem aby wiarę katolicką i język polski zachować. Ale zdaje mi się nie od rzeczy będzie napisać nieco o sakramencie małżeństwa, gdyż słyszy się nieraz i od naszych polaków, że teraz to są inne czasy, i dostrzega się tu we Francji, jak mąż opuszcza żonę, żona męża, zapominając o przysiędze, którą składali przed ołtarzem pańskim na Boga w Trojcy jedynego i wszystkich Świętych. Aby przypomnieć obowiązki małżonkom, przytoczę wyjątek z listu św. Pawła do Efezow o małżeństwie:

« Żony niechaj będą poddane mężom swym jako Panu, albowiem mąż jest głową żony jako Chrystus jest głową kościoła... ale jako kościół poddany jest Chrystusowi tak też i żony swoim mężom we wszystkim.

Mężowie miłujcie żony wasze jako i Chrystus miłował kościół i samego siebie wydał zań... Dlatego opuści człowiek ojca i matkę swoją i złączy się z żoną swoją i będą dwoje w jednym ciele. Sakrament to wielki jest, a ja mówię w Chrystusie i w kościele. Wszakże i każdy z was z osobna niechaj miłuje żonę swoją jako siebie samego a żona niech się boi męża swego. »

Ot jak ślicznie i dobitnie powiedział św. Paweł, kościół zaś, jako spadkobierca dzieła Chrystusa Pana na soborze w Trydencie orzekł: Jeśliby ktoś powiedział, że małżeństwo nie jest sakramentem prawdziwym jednym z siedmiu przez Chrystusa Pana ustanowionym, lecz przez ludzi w kościele utworzonym, nie dającym żadnej łaski, niech będzie wyklęty. »

Kościół jest zarazem szafarzem sakramentów i jemu przysługuje prawo udzielania sakramentu małżeństwa. To też na wyżej wspomnianym soborze uchwalił.

« Sakrament małżeństwa udziela się w obliczu kościoła, gdzie proboszcz zapytuje mężczyznę i niewiastę o zgodę na małżeństwo, a otrzymawszy takową mówi: Ja was łączę w małżeństwo w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. »

W tej chwili zostaje zawarte małżeństwo, którego nikt na ziemi rozwiązać nie może, gdyż Chrystus to powiedział: « A tak już nie są dwoje ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza. »

Kościół błogosławi młodym przy ślubie, aby żyli uczciwie według przykazań Bożych a w ten sposób zapewnili sobie i swemu przyszłemu pokoleniu zbawienie wieczne.

Jednakże złym ludziom jarzmo Chrystusowe zda się być ciężkim i depcą postanowienia Boże i kościelne. Tak się stało z sakramentem małżeństwa we Francji podczas rewolucji. Na żądanie komedjanta Talmy parlament francuski w 1791 uchwalił, że małżeństwo trzeba uważać za akt czysto cywilny.

W następnym roku ustanowiono osobnego urzędnika, który ma udzielać ślubu. I odtąd to na żądanie komedjanta datują się we Francji śluby cywilne. Prawodawstwo to idzie dalej i na mocy artykułów 199 i 200 karze księdza, gdyby udzielił ślubu w kościele przed ślubem na gminie, dlatego to każdy ksiądz przed ślubem w kościele wymaga zaświadczenia o ślubie na gminie. Do zawarcia ślubu na gminie, jeśli chodzi o nas Polaków, jest dużo kłopotów.

Młodzi muszą naprzód posiadać metryki przetłumaczone na język francuski i poświadczone przez konsulata. Jeśli nie mają lat 21 powinni mieć, gdy rodzice są w Polsce, pozwolenie rodziców potwierdzone przez sędziego lub notariusza. Do lat 30 potrzebne jest specjalne zaświadczenie od konsulatu tak zwany « Certificat de coutume », świadectwo moralności, wymagane przez władze francuskie od obcych obywateli na podstawie zarządzenia z dnia 4. marca 1831 roku. Tym, którzy mają lat 30 potrzebne są tylko przetłumaczone i potwierdzone metryki. Małżeństwo musi być ogłoszone na 8 dni przed ślubem na gminie. Do zawarcia ślubu muszą stawić się młodzi osobiście z 4 świadkami.

Kiedy dwoje młodych ma zamiar wstąpić w związki małżeńskie, zaraz muszą zawiadomić miejscowego proboszcza i prosić o wygłoszenie zapowiedzi, a zaraz po ślubie na gminie zgłosić się do ślubu kościelnego. *Ślub bowiem na gminie wobec hościół jest niczem i nie ma żadnego znaczenia.*

Prawo kościelne na mocy kanonu 1094 powiada; że tylko to małżeństwo jest ważnie zawarte, kiedy jest obecnym proboszcz lub inny ksiądz przez niego upoważniony. Ten kto by nie wziął ślubu w kościele, żyłby w nierządzie. Prawo polskie w niektórych dzielnicach nie uznaje ślubów cywilnych.

Tacy, którzyby nie wzięli ślubu kościelnego po powrocie do kraju, nie byłiby prawnie uważani za małżonków. My Polacy, gdziekolwiek bylibyśmy, zawsze pamiętać powinniśmy, że jesteśmy katolikami i jako synowie kościoła katolickiego wedle jego prawa i sumienia naszego postępować należy.

(—) Ks. S. GRELEWSKI.

Żeby ułatwić P. T. Czytelnikom zamówienie « *Polaka we Francji* » postaraliśmy się o konto w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Paryżu, 82, rue St. Lazare.

Prosimy przy zamawianiu pisma posługiwać się przekazem pocztowym, który niniejszem załączamy.

Wystarczy zupełnie napisać na nim tylko czas, na który się zamawia, oraz podać swój adres. Nic więcej nie potrzeba.

Czyż już wysłał przedpłatę?

SPRAWY WYCHODŹCZE

Przed zmianą ugody robotniczej z Francją

Zmiana ta ma nastąpić już w miesiącu styczniu r. b. Rokowania w tej doniosłej dla wychodźstwa sprawie się przynajmniej już rozpoczęły. Sprawy polskie będą bronić pp. : Sokal, delegat polski do międzynarodowego Biura pracy przy Lidze Narodów w Genewie, oraz Sokołowski, radca wychodźczy przy poselstwie polskiem w Paryżu.

Ludzie, którym poprawa losu robotników polskich leży na sercu nie są zbyt zachwyceni tem przedstawicielstwem. P. Sokal zna tutejsze wychodźstwo ze sprawozdań, brak mu osobistego doświadczenia i znajomości stosunków, « na miejscu ». Jest to zaś nie bylejaka zaleta i nie dająca się w zupełności zastąpić nawet przez najdokładniejsze przeczytanie sprawozdań konsularnych, lub gazeciarskich. Okoliczność ta jednak nie przesądza z góry owocnej pracy p. Sokala, gdyż dodano mu za pomocnika p. Sokołowskiego, który miał dosyć sposobności i urzędowych, i prywatnych przekonać się o losie macoszym naszego wychodźstwa. Dotychczasowa jego działalność zdradziła niestety za mało stanowczości w obronie prześladowanych robotników. Nie zdołał na prz. usunąć tak rażących nadużyć, jakimi są niewątpliwie zatrzymywanie papierów, lub wydalanie z Francji Polaków z powodu niedotrzymania umowy. Miejmy nadzieję, że ta stanowczość ozdabia p. Sokala i że jeden — drugiego uzupełni w zaletach.

Mówi się o mającej nastąpić zmianie. Na czem ta zmiana ma polegać? Przypatrując się z bliska wychodźstwu we Francji, nie można nie spostrzec prawie że zupełnego braku głębszej pobudki wytycznej. Bo płytka, łatwo spostrzegalna pobudka istnieje, a jest nią: wyzbyć się, wyprowadzić z Polski jaknajwięcej robotników, aby nie mieć bezrobotnych, aby rządy miały o jeden wielki kłopot mniej. Dlatego zawierano niekorzystne umowy bez należytego rozpatrzenia, bez zabezpieczenia kiedy-niektórych najpierwotniejszych potrzeb robotnika polskiego.

W przeszłości puszczały państwa europejskie swoich obywateli za morze z jasno wytkniętym planem. Chodziło nie tylko o dobro jednostek wychodźców, ale przede wszystkim o dobro i korzyść dla całego państwa. Dzięki takiej planowej wędrówce ludów, północna Ameryka przepelniona jest dziś Anglikami, wielka część Kanady Francuzami, cała średnia i południowa Ameryka Hiszpanami, względnie Portugalczykami. W dzisiejszych czasach Włosi i my Polacy wyjeżdżamy w największej liczbie na zagraniczne zarobki. Włosi, będąc państwem poniekąd morskiem, rzucają się zapalczywie i z wielkiem wyrachowaniem na północną Afrykę. I stoją tam dziś już na silnej stopie.

Polska mająca ponad trzy miliony obywateli w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, pół miliona w Brazylii i od zakończenia wojny przeszło 300.000 we Francji, Danji itd, nie może się poszczycić podobnymi wynikami swego wychodźstwa. Jest to zupełnie zrozumiałe. Polacy zaczęli ciągnąć tysiącami za morze dopiero po rozbiorach Ojczyzny. Nie było więc komu kierować wychodźstwem z punktu widzenia interesów Polski. Potem brak wyjścia na morze przeszkodził głównie w takiej pracy i uczynił ją wręcz niemożliwą. Wolna i niepodległa Polska ze swoimi skarbami w węglu, soli, lasach, nafcie i urodzajnej ziemi po zrównoważeniu życia gospodarczego i przemysłowego powinna dać wszystkim obywatelom pracę i dobrobyt. Nie łatwą jest jednak rzecz naprawić to, co nasi wrogowie, ci złodzieje międzynarodowi przez przeszło wiek czasu i podczas wojny światowej zniszczyli. Okres odbudowy trwa i wymaga od wszystkich obywateli współpracy i zrozumienia w cierpieniu i niedoli. Tak wyglądamy, że zamiast sprowadzać robotników obcych —

bo byłoby do czego — sami jesteśmy zmuszeni szukać zarobku u innych. Polak najchętniej jedzie do Stanów Zjednoczonych i tylko wtenczas, gdy się tam nie może dostać, wybierze się do Brazylii a w ostatnich latach i do Francji. Wychodźstwo do Francji przybrało w ciągu ostatniego roku olbrzymie rozmiary. Kopalnie węgla, cukrownie, rolnictwo, służba domowa i najrozmaitsze wytwornie posługują się coraz chętniej polską ręką roboczą. Wiemy, że bylejakich słabuchów i chorlaków do Francji nie wpuszczają. Śmiało można powiedzieć, że pod względem siły i zdrowia znajduje się tu spora część kwiatu narodu. Wiemy i to, że Francja pragnie bardzo zatrzymać u siebie jaknajwięcej naszych rodaków, gdyż potrzebuje gwałtownie przyrostu ludności, aby zagoić ciężkie rany zadane przez wojnę i przez nieplodność rodzin francuzkich.

Jeżeli ma nastąpić zmiana w stosunkach pracodawców francuzkich z robotnikami polskimi, to musi ona nastąpić najsamprzód w zasadniczym pojmowaniu roli naszego wychodźstwa we Francji. Żyjemy i żyć będziemy z Francją w prawdziwie szczerzej przyjaźni, którą należy na każdym kroku pogłębiać. Niemcy ostrzą zęby i na Francją i na Polskę. Chcą rozszerzyć swoje posiadłości, bo im ciasno w dzisiejszym « Haus » - ie. Więc ani dla Francji, ani dla Polski nie może być nijak obojętnem, czy robotnik polski czuje się tu dobrze, lub źle; czy pracodawca francuzki zadowolony z pracy Polaków, lub nie. Powinno się dobitnie zrozumieć, że liczne jednostki wyzyskujące Polaków nie pogłębiają wcale przyjaźni polsko-francuzkiej, jak przeciw niej działają i ci Polacy, którzy przyjmują lekkomyślnie pracę, o krótkiej pojęcia nie mają, lub ją rzucają i zmieniają bez wystarczalnych powodów. Polak niech dobrze pracuje, a Francuz niechaj dobrze i sprawiedliwie płaci i niech się wzajemnie szanują, bo mają wspólnego i niebezpiecznego wroga.

Jest to rzecz wielkiej wagi, o której biorący udział w rokowaniach Francuzi i Polacy mieliby codziennie godzinę rozmyślać. Wszelkie rozdzwinki, wszelkie usiłowania wyzysku i zamiary rychłego wynarodowienia naszych robotników są szkodliwe.

Dlatego w imię tak nam potrzebnej przyjaźni domagamy się: zrównania Polaków z Francuzami nie tylko w pracy, ale i w płacy; domagamy się dotrzymania umowy nie tylko od robotnika, ale i od pracodawcy; domagamy się natychmiastowego usunięcia wyjątkowych zarządzeń i domagamy się szkół i księży polskich.

Przybyliśmy do Francji ochoczo. Dotąd było rozmaicie, było i źle a nawet bardzo źle. Nowa ugoda powinna znane błędy naprawić i robotnik polski będzie pracował ochoczo.

Ks. MACHAY.

CZY SIĘ TAM BEZ NAS NIE OBEJDZIE?

P. radca Sokołowski jeździł niedawno do północnej Afryki, do Algieru. Krążą rozmaite pogłoski o tej podróży, którym nie wierzymy i o których nie piszemy. Nie możemy bowiem ani na chwilę przypuścić, aby Polaków można wysyłać na ciężkie i dla zdrowia niebezpieczne prace do Afryki. Prosimy p. radcę, aby nas zechciał zawiadomić o celu swojej podróży i usunąć nasze obawy. Bo się boimy. Robotnicy nasi nigdy nie wiedzą gdzie jada. Boimy się, aby będąc bez zarobku — co się często zdarza — rodacy nasi nie zgodzili się w rozpacz na złe warunki i pracy i płacy.

M.

Wielkie opłaty konsularne

Gdziekolwiek się człowiek między wychodźcami znajdzie, rozmowa prędko zejdzie na opłaty konsularne. I słyszy się z tego powodu narzekania na urzędników konsulatu, którzy przerażiliby się mocno, gdyby te głosy usłyszeli. Dlaczego się tak dzieje?

Od jakichs'6-7 miesięcy istnieją we Francji nowe opłaty konsularne, a mianowicie:

Za paszport z ważnością na rok.....	167 fr. 50
Za wizę paszportową na cały rok.....	167 fr. 50
Za przedłużenie paszportu na cały rok.....	167 fr. 50
Za przedłużenie paszportu na pół roku.....	83 fr. 75
Za przedłużenie paszportu na ćwierć roku.....	42 fr. 75

Są to rzeczywiście wysokie opłaty. Starostwa w Polsce wystawiają paszporty na przeciąg pół roku, zaś wszelkie umowy — z bardzo małymi wyjątkami — obowiązują naszych wychodźców cały rok. Wiadomo, że rodacy związani umową są źle płatni, pierwszy rok pobytu nie dużo korzyści przynosi dla robotnika. Jesteśmy zdania, że przedłużenie paszportu na czas umowy powinno być bezpłatne, albo bardzo małe.

Inaczej się rzecz przedstawia z opłatami zaciągniętymi od wychodźców zarabiających już poza umową. Żaden rozumny robotnik nie sprzeciwia się płaceniu tych kosztów, ale też nie znajdzie się ani jeden, któryby chętnie zapłacił 167 fr. 50 cm. Bo to dużo. Prawda, są robotnicy, którzy zarabiają nawet 40-50 fr. dziennie, a więc 1200-1500 miesięcznie, względnie

14,400 — 18,000 rocznie. Lecz ileż to jest takich szczęśliwców? Bardzo mało. Ci napewno chętnie zapłacą ów podatek dla państwa. Ale reszta wychodźców, te szare szeregi skromnie płatnych robociarzy? Z 400 — 600 frankami na miesiąc, z których się trzeba wyżywić, odziać, rodzinę utrzymać! Dla tych 167 fr. 50 cm. to bardzo wielka rubryka w gospodarce domowej. A co powiedzieć o dziewczynach pełniących służbę po dworach za marnych 100 fr. poza umową? Od wszystkich nie można równakie opłaty pobierać. I z doświadczenia wiemy, że zniżki w opłatach dla ubogich źle płatnych robotników istnieją, gdyż nie jednemu już rodakowi załatwiłem podobne sprawy w konsulacie. Uzyskałem już kilka razy nawet bezpłatne przedłużenie. Oznacza to tyle, że o zniżkę, trzeba zawsze prosić. Ponieważ zaś na roboty do Francji przyjeżdżają prawie że sami ubodzy, konsulaty mogą być przygotowane, że każdy rodak oczekuje i prosi o jak największą zniżkę.

Ks. MACHAY.

Konsulat Generalny Polski w Paryżu

zawadania: «Konsulat Generalny otwarty jest dla publiczności codziennie od godz. 9 rano do 1 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.»

Kierownik Konsulatu generalnego,

LASOCKI.

Konsul.

ŻYCIE WYCHODZCÓW

W OIGNIEX (PAS-DE-CALAIS).

Pierwszy raz we Francji spotkało mnie coś podobnego. Idąc z walizką w rękę ze stacji Libercourt do Cité de la Chapelle, dosyć blisko kościoła polskiego wydałem straszny okrzyk: «Mordercy!»

Bo zobaczyłem śmierć zaprzyczynioną przez rodaków. Na mój okrzyk usłyszałem taką odpowiedź: Bodajby jak najwięcej takich mordów między Polakami było! I mieli zupełną słuszność, gdyż rodacy zabili na śmierć: porządnego wieprza!

Gdzie wieprzki biją, tam musi być nie najgorzej. W Oigniex byłem po raz pierwszy przed rokiem na poświęceniu kościoła polskiego. Dużo się od tego czasu zmieniło. Nie poznałem wcale Cité de la Chapelle. Dużo domów zbudowano w ciągu roku, powstały nowe ulice, które zupełnie zmieniły wygląd zewnętrzny tej poważnej kolonii polskiej. A jeszcze wielki brak mieszkań! Sam p. dyrektor Père mi opowiadał, że zarząd kopalni na cztery gminy: Ostricourt, Carvin, Libercourt, Oigniex, potrzebuje aż 700 domów, aby móc wszystkich Polaków (i tych co mają wkrótce przybyć) tak umieścić, aby mogli wieprze zabijać. Trzebaby więc każdy dzień dwa domy postawić.

W wyżej wspomnianych czterech kopalniach pracuje dotąd 2.700 górników polskich, co wynosi 62 % ogólnej liczby górników. Polacy są tam więc już w większości, a zarząd chce podwyższyć liczbę Polaków do 70 %.

Z punktu widzenia polskości rodacy w tych czterech kopalniach są dosyć dobrze postawieni. W Oigniex na Cité de la Chapelle jest kościół wyłącznie polski z parafją, której dzielnym i powszechnie lubianym proboszczem jest ks. Misj. Masny. W Oigniex jest nabożeństwo w każdą niedzielę, ostatnie trzy kopalnie mają nabożeństwo polskie co drugą niedzielę.

Gdym pożegnał «morderców» wieprza, kilkanaście kroków dalej spotkałem chłopaka, który mnie pozdrowił po polsku, t. z. Niech będzie pochwalony — z wielkim płaczem.

— A dlaczegoż ty płaczesz, zapytałem się go.
— Bo mnie zbili «kozocy», brzmiała odpowiedź.
— Yacy kozocy?
— No kozocy, odpowiedział znów chłopak. Byli to zaś, jak się wkrótce dowiedziałem, chłopcy, tacy sami, jak i on. Przejmują się kozokami. Otoż tych kozoków i kozaczek jest sporo. Aż miło patrzeć, tak się kręcą koło domu, koło królików, po ulicach. Nie tak, jak u Francuzów. Zarząd kopalni utrzymuje do nauki tego «kozactwa» dotąd 8 polskich szkółek. Zapewniano mnie w dyrekcji, że liczba klas polskich podniesie się do 25 w ciągu roku.

A co tam Sokołów! I jak pięknie czwiczą! A innych stowarzyszeń, jak św. Barbary, Śpiewu, Oświaty, Różańca też sporo. Miło tam spędzić kilka chwil. Na ulicach, przy kolejach są nawet napisy polskie. Byleby tych 700 domów prędko z ziemi wyrosło, Polacy czuliby się tam wcale dobrze. Noi równe płace z Francuzami!...

I jest w Oigniex jeszcze jedna placówka polska, jakiej niema w całej Francji: Dom polski Sióstr Miłosierdzia, w którym się mieści pracownia dla dziewcząt, ochronka dla dzieci i opieka lekarska nad wszystkimi. Dotąd są tam trzy siostry, które robią tyle dobrego, że wystarczyłoby i na sześć.

Radzę każdemu pojechać do Oigniex, zobaczy tam dużo.

Ks. MACHAY.

Człowiek ma ciało i duszę. O ciało dbasz, o duszę nieśmiertelną nie wiele. Nie starasz się o pokarm dla niej, gdyż nie wystąpił jeszcze przedpłaty na jedyne pismo religijne we Francji, na «Polak we Francji». Spiesz się!

LISTY

RUCH POLSKI W AMIENS

Amiens, 23 grudnia.

Kto bawił na polskim nabożeństwie w Amiens 18-go grudnia r. b. mógł się porządnie ucieszyć. Ks. Machay zapowiedział nam powstanie tylu pięknych rzeczy! Wątpię, czy jest drugie miasto we Francji, gdzieby stosunkowo mała liczba Polaków (200-300) posiadała tyle zrzeseń polskich.

Istnieje tu już: 1) Stowarzyszenie dziewcząt św. Zyty liczące około 80 członkiń z chórem śpiewu i z biblioteką.

2) Od 18 go grudnia mamy w Amiens

BIURO POMIESZCZEŃ

na ulicy Boulevard St. Charles 15. Biuro otwarte na razie we wtorki, czwartki i soboty od godz. 2—4-ej. po południu. Biuro to pośredniczy w uzyskaniu pracy bezpłatnie i umieszcza tylko u rodzin, które sprawiedliwie płacą, niedziele i piątki zachowują. Zwracać się tam należy tylko po ukończeniu umowy. To same biuro daje przytułek na noc przejezdnym dziewczynom. Biuro to stanie się wkrótce.

DOMEM POLSKIM.

O ileby kto z rodaków miał jakąś potrzebę w Amiens w poniedziałki, środy i soboty, niech się zgłosi do Ojca Józefa na ulicy Lavalard 38. W niedziele zawsze go można spotkać w kościele św. Anny o godz. 3-ej po poł. Odbywają się tam co niedziele nieszpory po polsku.

Tworzy się i Stowarzyszenie mężczyzn, ale o tem, i jak święciliśmy Boże Narodzenie napiszę w następnym numerze. Polaka.

Kolejarz z Amiens.

Lam. dnia 8/XII. 1923.

Pierwsze słowa mego listu: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Za przysłanie mi nowego pisma polskiego, przesyłam staropolskie: Bóg zapłać! Bardzo chwałę to przedsięwzięcie, bo czytając nowe pismo przypomina nam się, że nie jesteśmy sami na obczyźnie. Mamy ludzi dobrych i życzliwych, którzy starają się napisać nam coś nowego i pouczającego. Życzę szczęścia i pomyślności w tej pracy słowcy: Szczęść Boże! Czytając o Polakach w Bruay bardzo mi wielką sprawia przykrość, że ja tam nie jestem. Jak są szczęśliwi tamci rodacy! Jest ich tyle razem, mogą być każdą niedzielę na Mszy św., mogą wysłuchać kazanie ks. polskiego! Była tam i Misja św., mają też i Księgarnię polską! Jak tam wesoło. Nie tylko że zarabiają, ale można się tam czegoś dobrego dowiedzieć i nauczyć z książek. Czy ja tam będę? MARCIN CIŚZEK.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Marja!

Bóg zapłać za gazetkę, prawdziwie mi ona z nieba spadła. Nie mogę pojąć jakim sposobem wiadano że tu jestem u M^e de Couvilières. Przeczytałam ją już całą i doprawdy, czytałam rozmaite pisma i religijne i polityczne, ale to piśmko wydaje mi się cudownem! Takie zajmujące i pouczające. Jestem tu dopiero od 7-go listopada. Przyjechałam z Małopolski z okolic Tarnów-Tuchów. Nie znam nikogo, nie rozumię języka, toteż smutne bardzo pędzę życie. Wszystko co ukochałam, i rodzinę i kościółek nasz, i śpiewy, i pola, lasy: tę drogą a tak biedną Ojczyznę zostawiłam daleko. Z prawdziwą zazdrością czytam, że w Amiens są Polki, co mają stowarzyszenie i czytelnice, i zabawy i kapłana polskiego choć czasem. A ja tak samotna! Nie mam prawda czasu na czytanie, ale chociaż z uszczerbkiem snu, znaleźć go muszę. Na razie wysyłam przedpłatę tylko na miesiąc. Zasyłam wszystkim czytelnikom i czytelniczkom jak najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku. Oby Bóg dał, by to piśmko znalazło przyjęcie u wszystkich wychodźców we Francji. W tej zbożnej pracy: Szczęść Boże!

JULJA PIOTROWSKA.

DZIAŁ NAUKOWY

Skąd pochodzi religja?

II

Nic dziwnego, bo natura ludzka jest przeniknięta popędem odgadywania prawdziwego pojęcia Boga przez swego ducha nieśmiertelnego. Dusza ludzka, która ożywia ciało, która myśli, która działa, która sprawia, że jesteśmy tym, czym jesteśmy — to jest człowiekiem — ta dusza nie pochodzi od rodziców. Dusza nasza pochodzi od Boga. Wychodząc tedy od Boga, dusza bierze pewne pojęcia Boga. Kiedy zaś dusza łączy się z ciałem — powstaje człowiek. Dusza jest formą ciała. Człowiek żyje, działa, myśli, odczuwa przez duszę. Nie też nadzwyczajnego, że dusza ludzka z natury swojej jest chrześcijańska. Zarazem to wszystko czyni zrozumiałym, następujący fakt: że najwięksi nieprzyjaciele Boga, głoszący, że nie ma Boga, z konieczności niewytłumaczonej dla nich powracali do tej sprawy i na nowo nad nią myśleli. Podobny skutek tajenia jest konieczny... Tajenie prawdy naturalnej jest niemożliwym.

Tajenie Boga jest ciosem zadanym naszemu popędowi w uznaniu Boga. Popęd jednak ten jest naturalnym, a więc tak długo żyć będzie, jak sam człowiek, jak sama ludzkość. To powtórnie nam potwierdza, dlaczego ludzie przeczają Boga — powracają do tego Boga.

I powracać zawsze będzie, choćby najgorszy, powracać będzie ludzkość najwięcej upadła. Powracać będzie jak długo żyć będzie!

Bóg jest. Mówi nam to świat wewnętrzny... Mówi nam również świat zewnętrzny. Świat, który nie ma prawa istnieć sam z siebie, a który przez to samo domaga się pierwszej przyczyny niezależnej, istniejącej przez naturę swoją.

Słowem wszystko głosi; że jest Bóg, Stwórca nieba i ziemi.

Jest Ten, przed którym człowiek musi się korzyć i cześć Mu oddawać. Człowiek to uznaje. Wszelkie poznanie pociąga za sobą pewne następstwa. Uznanie Boga, istnienie Którego wszystko głosi, olbrzymie jest w skutki. Człowiek poznając Boga, stwierdza rzeczywistość, że Bóg jest Ojcem, Panem i Stwórcą — my zaś dziećmi, stworzeniem.

Działanie wypływa z bytowania. Człowiek poznał Boga. Jest to pierwszy fakt. Spostrzegając ten fakt, człowiek samo przez się chwytą drugą prawdę: że jest własnością Boga i że ma oddać cześć Bogu. To jest oczywiste. I właśnie na tych dwóch prawdach: że jest Bóg, Stwórca z jednej strony, z drugiej zaś człowiek zależny od Boga, — na tych dwóch prawdach oparta jest religja.

Religja nie jest nic innego, jak uznaniem Boga i oddaniem Mu czei przez zachowanie Jego woli, c. yniąc to, co każe, unikając czego zabrania — i człowiek to łatwo pojmuje, a pojmuje przez światło prawa naturalnego, wlanego w jego serce i rozum.

Religja tedy ma za podstawę samą naturę człowieka, samą oczywistość.

Więc jasną jest rzeczą, że religja nie jest wynalazkiem ludzi. Religja nie jest sumą obrachowań politycznych i gospodarczych. Religja nie jest wnioskiem wyciągniętym z czarnoksięstwa, ani ze snów, ani z kultu umarłych. Religja nie jest również wynikiem miłości płciowej ani idealnej.

Religja, której początek idzie w parze z początkiem ludzkości;

Religja, która hamuje namiętności ludzkie, więzi je i gnębi;

Religja, która ma legjońny przeciwnik — taka religja nie może się opierać na fundamencie z piasku, ale musi się oprzeć na fundamencie silnym, niewzruszonym. Tak jest w rzeczywistości. Religja opiera się na naturze ludzkiej, uznającej Boga i obowiązki względem tegoż Boga.

Natura ludzka, czyli ludzkość jest niezniszczalna, a więc i religja jest niezniszczalna.

Niech idzie tedy każdy członek natury ludzkiej i odda cześć Istocie nieskończonej, której pojęcie i konieczność nosi w jestestwie swoim.

Ks. D^r WŁADYSŁAW GÓRAL.

O MIŁOŚCI OJCZYZNY

W ubiegłym roku zmarł we Lwowie arcybiskup Bilczewski. Był on synem chłopca z ziemi krakowskiej. Jako biskup słynął ze swoich listów pasterskich, które były tak piękne i pełne treści, że je nawet na inne języki tłumaczono. Zaś jego ostatni list pasterski « O miłości Ojczyzny » jest tak na czasie, że zapoznamy z nim naszych czytelników w całości.

Redakcja.

« Czcij ojca i matkę swoją ».

Przykazanie Boże.

« Jeślibym kiedy zapomniał o tobie, Jeruzalem, niech uschnie prawica moja. Niech przyschnie język mój do podniebienia mego, jeślibym kiedy przestał wspominać o tobie : i nie przekładał ciebie, o Jeruzalem, nad wszelką radość moją ».

Ps. 136, 5. 6.

« Nad wszystkie małki czci i poszanowania godna jest Ojczyzna. Onę miłując, sami siebie miłujemy ».

Ks. Piotr Skarga. Kazanie o miłości Ojczyzny.

UMIŁOWANI MOI!

Przez wiek przeszło wołał naród za prorokiem w świątyniach i domach swoich : « Zlituj się, Panie, nad Syjonem w dobroci swej, spraw, niech się odbudują mury Jeruzalem. » (Ps. 50, 20) Pięć pokoleń wznosiło błagania : « Pozwól nam, Panie, modlić się znowu do Ciebie obyczajem przodków na polu bitwy z bronią w rękę, przed ołtarzem zrobionym z bębnow i dział, pod baldachinem zrobionym z orłów i chorągwi naszych » (Adam Mickiewicz, Modlitwa Pielgrzyma) I wysłuchał Pan w miłosierdziu swoim modły, składane usty, łzami matek, żon, sierót, poparte krwią najlepszych mężów w narodzie. Mamy zwrócone fundamenty naszego Jeruzalem, ojczyzny naszej. Od krańców naszej ziemi odprawia się Najświętsza Ofiara na ołtarzach, otoczonych własnym wojskiem i działami naszymi, pod baldachinami zro-

bionemi z orłów i chorągwi naszych. Teraz czas na odzyskanych fundamentach wybudować wielki, trwały, praworządny gmach państwowy. Zadanie to nie łatwe. Spełnić je mogą jedynie ludzie, mający duszę pełną miłości ojczyzny. Miłość bowiem jedna « cierpliwa jest, nie szuka swego, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa » (1 Kor. 13, 4-7). Z nią i przez nią trud nawet największy przestaje być trudem, przemienia się w w jarzmo słodkie i w brzemie lekkie.

O miłości ojczyzny w ciągu wieków wygłoszono tyle mów, napisano tyle rozpraw, że z nich bez trudności dałby się złożyć pokaźny księgozbiór. Za dni naszych nawołują do niej pieśniarze, uczeni, politycy, wznoszą się ku jej czci hymny w świątyniach Pańskich, o niej deklamują chłopięta i dziewczątka w szkołach i szkółkach naszych! Czy więc słowo pasterskie w chórze tych głosów jest jeszcze potrzebne? Otóż sądzę, że tak. Przykro to powiedzieć, ale właśnie miłość ojczyzny każe ujawnić całą prawdę : w miłości naszej niemałe są jeszcze cienie, niedomagania, a nawet braki wielkie.

Mamy sporo mężczyzn, niewiast, młodzieży płci obojej — z radością to podnoszę — którzy przez czyny swe ofiarne w całej pełni zasługują na zaszczytne miano patriotów, czyli prawdziwych miłośników ojczyzny.

Obok tych istnieje jednak krocie takich, których patriotyzm jest płytki, niski, zwyczajna miedź brząkająca frazesami w święta pamiętek narodowych, a nierzadko ku chwale i korzyści własnej, osobistej. Patriotci to dla siebie a nie dla ojczyzny. Wielu z tych krzykliwych patriotników próbuje nawet ześwieczczyć miłość ojczyzny, wyuczyć ją z treści religijnej, zastąpić godło praojców : « Bóg i Ojczyzna » hasłem : « Honor i Ojczyzna » jak gdyby honor ludzki, nieoparty o honor Boga, mógł ostać się na dłuższą metę.

Nie brak także u nas ludzi, którzy, przejawiając się ideą wybujałego nacjonalizmu, powtarzają samolubną formułę, ukutą zagranicą : « Czy ojczyzna ma słuszość, czy nie ma

KS. MACHAY

Jak to Francuz zrozumiał kazanie polskie ?

Było to w jednej z kopalń północnej Francji. Jest tam Polaków tysiące, lecz księdza polskiego nie mają. Podobno zarząd kopalni nie ma mieszkania dla księdza. Raz, dwa razy na rok jednak zabłądzi i tam ksiądz polski. Takim przypadkowym przebiegłem byłem i ja w owej kopalni. Oprócz opuszczonych rodaków, do których przywiązało się aż zbyt serce moje, poznałem tam pewnego Francuza, którego długo będę miło wspominał. Jest to zaś kościelny parafji, gdzie odprawiałem nabożeństwa dla rodaków. Oprócz rzadkiej zalety trzymania w rękę wszystkiego i wszystkich, co z kościołem mają coś wspólnego, kościelny posiada jeszcze jedną wielką zaletę : choć nie mówi i nie rozumie naszej mowy, rozumie on jednak kazania polskie. Wygłosiłem tam sporo kazań, kościelny oświadczył mi zawsze po kazaniu, że najdokładniej wie o czem mówiłem. Uważałem to za żarty człowieka trochę zarozumiałego, lecz nie było tak. W krótko bowiem miałem sposobność przekonać się o prawdomówności kościelnego. Chcąc raz wyjść z zakrytych na ulicę, zauważyłem, że mój kościelny tuż pod drzwiami opowiada coś dosyć licznej gro-

madce Francuzów. Zatrzymałem się na chwilę, aby usłyszeć o czem też rozmawiają. Oto, co się obilo o moje uszy :

— Dziwne wrażenie zrobiło na mnie to polskie kazanie, mówił kościelny. Nie chcę wam wszystkiego opowiadać, wspomnę tylko moje najważniejsze spostrzeżenia. Słyszałem dużo słów francuzkich. Mówił o Jezusie Chrystusie, o Matce Boskiej, o Sakramentach. Zdaje mi się, że krzyczał na Polaków, aby nie kleli do sakramentów, bo się trochę gniewał, gdy o tem mówił. Chwalił Polaków, że do Francji przyszli, gdzie im tak dobrze, gdzie mogą jeść biały chleb i gdzie mogą chodzić do pięknych kościołów, jakich niema w Polsce. Najwyraźniej rozumiałem — opowiadał kościelny — jak ich wzywał, aby gorąco dziękowali Bogu, że ich do Francji przyprowadził. Zachęcał ich i do tego, aby się po francusku pilnie uczyli. Dużo, bardzo dużo im o tem mówił! (Ani słówkiem o tem wszystkiem nie wspominałem!).

— Jedna rzecz — ciągnął dalej kościelny — musiała się Polakom bardzo niepodobać. Widziałem, że twarze mieli rozpromienione, a niektórzy to nawet łzy mieli w oczach ze wstydu, czy też z zalu?! Bardzo się wtenczas ksiądz polski gniewał, a gdy raz łupnął pięścią o kazalnicę, tom się sam przestraszył, słuchałem z uwagą jeszcze większą, abym nie a nic nie opuścił. I wiecie o czem im w takim gniewie mówił? Zgadnijcie!

— Napewno o karczmie, o pijatyce, zgadywali jedni, lecz kościelny kiwał głową, że « nie ».

— To na śluby ciwilne musiał tak piorunować ksiądy polski, bo w Polsce niema tego, zauważył inny Francuz.

służności, w każdym przypadku jest ona moją ojczyzną i będę jej bronił środkami choćby najbardziej sprzecznymi z moralną zasadą religijną ».

Najlichniesi zaś są ci, co z winy, a może i bez winy własnej, niedość są uświadomieni, jak wielkim dobrem jest ojczyzna i własne państwo, stąd niedość czują się zespoleni z całością narodu, niedość dbają o rozwój jego życia zbiorowego, żyją tylko, albo prawie tylko dla swojej rodziny. Masa to, rzecz wolno, bierna jeszcze w życiu narodowym i państwowym, ciało tylko z ciała ojczyzny, a nie duch z jej ducha.

Nie wolno wreszcie pominąć milczeniem tej rzeszy, o której wieszcz powiedział, że ma « duszę żydowską i cygańską ». Wyznaje ona zasadę, że tam ojczyzna, gdzie jest dobrze, a nawet przez przywódców swoich zwalcza miłość ku wszelkiej pojedynczej ojczyźnie jako szkodliwą dla ludzkości, bo wywołującą niebezpieczeństwo coraz nowych zaburzeń wojennych. « Miłość swojego narodu, głoszą zwolennicy tego światopoglądu, niechaj zamieni, przekształci się w równą miłość ku wszystkim narodom! Precz z ojczyzną pojedynczą! Niech żyje jedna, wielka, międzynarodowa ojczyzna! »

Gdy taki jest stan rzeczy, gdy mnóstwo ludzi u nas nie kocha ojczyzny, gdy wielu kocha ją mało i źle, gdy między nami są nawet tacy, którzy chcieliby « zamalować wszystkie ludy i ojczyzny jedną barwą międzynarodową », przynajmniej, że biskup ma prawo i obowiązek rozważyć, rozpatrzyć te ważne, głęboko w życie każdej jednostki i narodu sięgające pytania: *Co jest ojczyzna, dlaczego ojczyznę mamy miłować, na czym polega istota patriotyzmu, czyli jak tę miłość mamy objawiać na zewnątrz, jak pogodzić miłość swej własnej ojczyzny z miłością ku innym narodom i całej ludzkości.*

Będę nagrodzony za trud « miarą dobrą i natłoczoną i opływającą », jeśli słowem mojem uda mi się jak najwięcej braci moich podnieść do zrozumienia najrzetelniejszej miłości ojczyzny, związać jak najściślej z tętnem, pragnieniami, życiem całości narodu, pobudzić do najsumienniejszej pracy dla dobra powszechnego, do zrozumienia, że *cnoty obywatelskiej szczytem jest brać z ojczyzny jak najmniej a oddawać jej z siebie, ze swego dorobku codziennego w dwójnasób i dziesięciokrotnie* za wszystko, co się ze wspólnego jej skarbcza narodowego, państwowego wzięło i wciąż bierze.

— Nie zgadniecie, zaczął znów kościelny. Słuchajcie: Krzyżał ksiądz polski na swoich rodaków, aby nie byli « boszami »! (We Francji Niemców przezywają « boszami »)

— Co pan mówi? przerwali wszyscy kościelnego.

— Tak. Do « boszów » im nadał! I to nie raz! Powtórzył to dużo razy! (W imię, Ojca i Syna... przeżegnałem się z przeżegnania i zacząłem rozmyślać, co on mógł w tak niemożliwy sposób przechręcić? I znalazłem prędko rozwiązanie tej zagadki. W kazaniu powtórzyłem kilka razy słowo « boś » w ten sposób: *boś* bezbożny, *boś* pijak, *boś* zeszedł na bezdroża itd.) I dobrze zrobił ksiądz polski-opowiadał żywo kościelny — że im to w kazaniu powiedział, bo brzydka jest rzeczą być we Francji « boszem ». Toteż ciekaw jestem, czy się Polacy zmieniają i czy się będą uczyć po francusku? Któryś z panów zapytał się czy ksiądz polski nie mówił o karczmach i pijatyce. Owszem, i również z wielkim zapalem. Mówił wcale rozsądnie. Bo nie zabraniał pić wina. Przeciwnie. Powiedział nawet, że i on pije wino (Co on plecie? szepnąłem sam do siebie). Powtórzył kilka razy, że się i on napije dobrego wina francuskiego, byleby się nie upić, bo to jest ciężkim grzechem. Zaklinał Polaków, aby przez pijaństwo nie dawali złego przykładu trzeźwym Francuzom. Tak róbcie, jak ja, wołał ksiądz polski i bił się w piersi (Chciałem przerwać w opowiadaniu kościelnego, tak mnie to zdenerwowało! Co on to znów « rozumiał »? A niechże cię!... W kazaniu nawoływałem grzeszników, aby się bili w piersi i wołali: *Moja wina, moja wina* itd. co Francuz tak rozumiał, że i ja pije wino!).

CO TO JEST OJCZYŻNA ?

Ojczyzna jest to ziemia, którą zamieszkujemy, uznojona potem dzisiejszego i wszystkich dawnych pokoleń aż do pierwszych jej oraczów. Ponieważ Ojczyzna-Ziemia w zamian za trud dla niej wyłożony płaci swemi płodami, staje się ona wszystkim swoim mieszkańcom wspólną matką, a wszyscy znowu karmiący się z jej wspólnego ciała stają się między sobą krewnymi, braćmi.

Ojczyzna to wspólny język ludu zamieszkującego wspólną ziemię. Mowa wspólna sprawia, że mieszkańcy żyją nie tylko obok siebie, ale co ważniejsze, także razem z sobą, dzieląc się wspólnymi zdobyczami swej kultury materialnej i duchowej. Mowa, rzecz można, jest « krwią duchową », która, tocząc się wciąż świeża z serca narodu, narasta, bogaci się nieustannie w swym biegu i rozchodząc się po całym organizmie narodowym, utrzymuje jego zdrowie, jedność, siłę.

Ojczyzny część wielka mieści się też we wspólnej religii narodu. Religja, podobnie jak język, wiąże ludność w jedną rodzinę, jest dla niej najczystsze źródłem zasad moralnych, pochodnią jasną w pochodzie dziejowym, ostoją najbezpieczniejszą czasu nieszczęścia, pogromu, niewoli.

Ojczyzna to przedewszystkiem sam lud, zrodzony, wyrosły z krwi tych samych ojców, dziadów, pradziadów, zamieszkujący wspólną ziemię, mówiący, modlący się jednym i tym samym po wspólnych przodkach przejętym językiem.

JOZEF BILCZEWSKI,
arcybiskup metropolia lwowski.

— Nie dosyć czytać dobre pisma, trzeba i drugich do czytania zachęcać.

W Zakładzie św. Kazimierza (119 rue du Chevaleret, Paris XIII^e) 13-go, 20-go i 27-go stycznia (zawsze niedziela) będzie po poł. przedstawienie « Jasełek ». Dokładny program w numerze następnym.

— Nasi księża francuscy toby się w kościele tak nie chwalili, że piją wino, zauważył jeden Francuz. Jakiś dziwny ksiądz.

— Rzeczywiście dziwny. Bo rozumiem, że mówił o « boszach », o winie, ale co robiły w kazaniu krowy, to nie wiem?

— Co takiego? Krowy? zapytali się wszyscy.

— Jest to rzeczywiście niezrozumiałe. Ksiądz francuski nie odważyłby się w kazaniu o krowach mówić (Ja też nie. Po francusku krowa nazywa się « wasz », ja zaś często użyłem w kazaniu tego słowa: *wasz* to obowiązek, ...*wasz* to honor, *wasz* dobrobyt tego wymaga itd...). Bardzo się mi to niepodobalo. Nawet głową kiwałem z niezadowolenia — mówił kościelny — co ksiądz musiał nareszcie spostrzec, bo zaraz przestał mówić o tych nieszczęśliwych krowach. Co mnie zaś najbardziej zdziwiło podczas całego kazania, to było zachowanie się Polaków. Gdy im mówił największe obrazy o « boszach » i o « krowach », to oni głową kiwali, widocznie na znak, że się im podoba. Ciekawy naród ci Polacy! (Ile razy wymówiłem Najśw. Sakr, rodacy zawsze schylili głowę).

I nie wiem, czy mój przyjaciel kościelny byłby jeszcze dłużej trzymał swoje « kazanie »? Nie mogłem dalej wytrzymać i ze śmiechu i z gniewu. Wszedłem na ulicę i wystrzawałem coś — nieco wykład kościelnego o polskim kazaniu.

Jakaż dla nas nauka z tego mędrkowania Francuza-kościelnego? Czem bardziej nas wyśmiewają, czem bardziej naszą piękną mowę przekręcają, tem lepiej ją kochajmy i tem ohocej słuchajmy kazań polskich — i domagajmy się ich.

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

Z okazji 300-letniej rocznicy męczeństwa św. Jozafata arcybiskupa Połockiego i apostoła Słowian wschodnich, wydał Ojciec św. Pius XI. encyklikę « Ecclesiam Dei », datowaną z dn. 12 listopada 1923.

Na wstępie podkreśla papież jedność kościoła Chrystusowego ; złączeni węzłem wiary i miłości, oraz kierowani przez Stolicę św. Piotra jesteśmy « jakoby ciało jedno, które jeden duch podtrzymuje i ożywia ».

Atoli tę właśnie jedność społeczeństwa katolickiego ze szczególną nienawiścią atakuje wróg ; jeśli celu nie dopiął wedle pragnień swych, to jednak mnóstwo dusz i narody całe zwieść potrafił. Bolesnym tego przykładem niechaj będzie schizma czyli rozdwojenie pomiędzy Rzymem a Kościołem wschodnim. Mimo wszystkich wysiłków, jakie czynili papieże, by zło usunąć, mimo Soborów w Ljonie i Florencji, Słowianie Wschodu do dziś dnia błądzą po bezdrożach. Owoc bowiem unji zawartej między władzą duchowną tychże krajów, a delegatem Klemensa VIII jest niedostateczny, skoro schizma trwa nadal, acz w mniejszej mierze.

Właśnie jakoby na utrwalenie i zapewnienie rozpoczętemu dziełu pomyślnego rozwoju figuruje męczeństwo św. Jozafata, arcybiskupa. Urodzony w schizmie, od najmłodszej atoli młodości jedynie prawdy szukając i chwalił Bożej, rychło do jedności Kościoła powraca. Wiedząc, iż zachowanie obrządku wschodniego ułatwi mu pracę nad zdobywaniem dusz, jako młodzieniec wstępuje do zakonu OO. Bazylianów, gdzie niebawem do takiej życia wznosi się świętości, iż wedle zdania ówczesnego Archimandryty klasztorów ruskich, Rutskiego « mistrzem by mógł być starych mnichów ». Wyświęcony na kapłana rozwija ten przyszły męczennik pełną zapału działalność apostoła i obrońcy wiary, Mianowany Archimandrytą, w następstwie zaś arcybiskupem Połockim, dzień i noc, środkami wszystkimi, bez wytchnienia modląc się i pracując, nawraca biedne dusze zbłąkane. Nie próżno też od samych wrogów swych szczytny przydomek « zdobywcy dusz ludzkich » pozyskał. Czystością życia i umartwieniem, miłością bliźnich zwłaszcza nieszczęśliwych jaśnieje św. arcybiskup jako gwiazda niezwyklej piękności. Autor kilku dzieł treści apologetycznej, broni ze szczególną siłą jedności Kościoła i zwierzchnictwa Stolicy Piotrowej. Pod wpływem takiego przykładu duchowieństwo i lud przemienia się widocznie. Znieść tego nie może wróg zawistny i żądny rozdwojenia w kościele : banda oprawców napada Świętego, który sam dobrowolnie w ręce im się oddaje, szczęśliwy, że Bóg wysłuchał prósb o śmierć męczeńską za Wiarę.

Gdy brutalnie bity konał, ostatnia modlitwa, jaka z ust jego popłynęła do Boga, była modlitwa o przebaczenie dla katów...

Biedne kraje słowiańskie ! pisze Ojciec św., — dręczone walkami bratobójczymi, a nieszczęśliwsze niż za czasów Jozafata. Nędza duchowa i nędza cielesna ! Wedle sił staraliśmy się im dopomóc, lecz środki nasze szczupłe. Za dobrą wolę odpłacano nam uwięzieniem lub skazaniem na śmierć kapłanów katolickich.

Nawołując do jedności zbłąkanych, a wiernym nakazując współdziałanie wedle sił, przypomina encyklika, iż nie czem innym jak przykładem i czynem złu zaradzić można. « Napelnicie wesele moje, abyście toż rozumieli, też miłość mając, jednomyślni, jedno rozumiejąc. Nie przez sprzecznianie ani przez próżną chwałę, ale w pokorze, jeden drugiego mając za wyższego nad się : nie upatrując każdy, co swojego jest, ale tego, co drugich. » (Phil. II. 2-4).

Ufajmy, że do jedności Prawdy powrócą zbłąkane dzieci Kościoła ; w czem raczej na dobroci Boga niż na ludzkiej mądrości polegać trzeba. Nabożeństwo i cześć dla Przen.

Sakramentu, co rękojmnią jedności jest ; głębokie przywiązanie do Matki-Dziewicy ; wstawiennictwo potężne wielkich Świętych Kościoła Wschodniego nie-mogą zostać bezowocne ! Pełna iście ojcowskich uczuć kończy się encyklika Ecclesiam Dei modlitwą do św. Jozafata męczennika o jedność owczarni Chrystusowej, oraz błogosławieństwem dla biskupów, duchowieństwa i całego ludu chrześcijańskiego.

Ks. ŚWIDERSKI.

Przemówienie króla hiszpańskiego do Ojca św. podczas odwiedzin w Watykanie

Czytelnicy nasi pamiętają jeszcze o polycie hiszpańskiej pary królewskiej w Rzymie 19-go listopada r. u.

Będąc u papieża, władca hiszpański w te mniej więcej ozwał się słowa : Gorącym pragnieniem serc naszych było, Ojciec św., złożyć Ci hołd szczerzej miłości i synowskiego przywiązania. W imieniu rodziny królewskiej, w imieniu Rządu, Narodu mego, którzy dziś ściśle łączą się ze mną w wyrazie tych uczuć, staje przed Tobą : od wieków wielu poraz pierwszy, król Hiszpanji przybywa do Zastępcy Chrystusa na ziemi.

Naród hiszpański wybił się w dziejach Europy ponad inne narody przez niewzruszoną swą Wiarę, której bronił, nieszczędzając sił ani krwi, wiodąc niezliczone wojny, siejąc światło prawdy i ducha, odkrywając kontynenty nowe, jednego pragnął : trumfu Krzyża ! I w imię tego Krzyża czynił wszystko, co czynił. Gdyby na jedną tylko chwilkę dobroczynny cień zbawczego męki Pańskiej narzędzia przestał być osłaniać Hiszpanję, nie byłaby ona sobą.

Te oto cztery odznaki tyłuż zakonów rycerskich, mówił Alfons XIII, z dumą noszę na piersi, jako symbol swej Wiary głębokiej i szczerzej.

Któż zliczy imiona, daty i nazwy, związane z chwałą katolickiej Hiszpanji ?

A dawna ta wiara nie ostygła ani obrodinę w sercach jej synów : na wzgórzu Aniołów, pośród radosnych uniesień ludu całego ofiarowałem w otoczeniu Rządu drogi nasz kraj Boskiemu Sercu Jazusa.

Ojciec św., dziś gdy pewne tarcia, przeciwne jedności tego narodu zauważyć się dają, Ty, głosem swym, co go pokornie a ze czcią słucha u nas każdy, zaprowadź zgodę. Broń, proszę, spraw Hiszpanji przed obliczem narodów ; zezwól łaskawie, by duchowieństwo Nowego Świata, będące na czele 1/3 całego ludu katolickiego, liczniej zostało reprezentowane w św. Collegium, a część szlachty hiszpańskiej dopuszczona była do święty przybocznej w Watykanie.

Kończąc wyrażam silną nadzieję, że jedność Kościoła Chrystusowego, mimo wrogich zakusów polityki, herezji i niedowiarstwa, zwycięży i trumfować będzie. A kiedy wypadnie potrzeba, byśmy Hiszpanie pomogli do przyspieszenia panowania Krzyża, nie cofniemy się przed żadną ofiarą, choćby krucjata, przeciw Jego wrogowi, bo krzyż jest nam sztandarem wiary i pokoju i sprawiedliwości, cywilizacji i szczerzego postępu.

Na mowę tę Ojciec św. odpowiedział w ten sposób :

Witajnam, Wielce Drogii Dostojny Synu ! Słowa Twe wzruszają nas do głębi, radośnie. Ze Hiszpanja jest narodem wielkim i katolickim, to prawda : macie bohaterów patryjotyzmu i ducha. Heroiczna wiara wasza, apostołski zapał, wiedza i dzieje całe potwierdzają szczytne miano narodu rycerskiego. Nie-

chaj tylko panuje wśród was religja katolicka coraz bardziej, ona, która jest wyrazem doskonałym Chrystjanizmu i jego zbawczych mocy; niech się nią przejmie prawo i szkoła, społeczeństwo i rodzina, życie publiczne i prywatne, a kraj wasz, wielka wierna i wspaniała Hiszpanja, cieszyć się będzie upragnionym pokojem, jednością, pomyślnością i chwałą. Błogosławieństwo zaś Boże, o które Wasza Królewska Mość prosicie, niech zstąpi na Ciebie, na Rodzinę Twą i na naród cały.

21 listopada król i królowa byli obecni na nabożeństwie, które z okazji ich przybycia celebrowa w Bazylice Sancta Maria Maggiore kard. Vanutelli. Oboje ubrani byli skromnie; tron przygotowany kazał Alfons XIII usunąć i mszy św. wraz z dostojną małżonką, wysłuchał, klęcząc. Królestwo należą do 3-go zakonu św. Franciszka.

Polacy-katolicy w Chinach

W dniu 23. października przybył do Charbina ks. Biskup Konstantini powitany przez całą miejscową ludność katolicką (prawie wyłącznie polską), władze konsularne, szkoły miejscowe, gimnazjum im. Sienkiewicza. U bram polskiego kościoła witał go weteran z r. 1863, p. Brudzewski i proboszcz miejscowy ks. Ostrowski. Następnie ks. Biskup od ołtarza przemówił do wiernych po łacinie, a jego słowa natychmiast przełożył ks. Ostrowski: « Ks. Biskup stwierdził, że Polska zawsze była wierną Kościołowi. Zachęcał zebranych, ażeby zawsze kochali Polskę i postępowaniem swoim powiększali chwałę swojej Ojczyzny. Wskazywał na naszych bohaterów i mistrzów narodowych: Sobieskiego, Mickiewicza i Sienkiewicza, i stawał nam na wzór ich patryjotyzm. Wyraził przekonanie, że pomimo tak wielkiego oddalenia od ziemi ojczystej, zawsze będziemy żywili miłość dla Kościoła i dla Polski ».

Celem przyjazdu ks. Biskupa Constantini do Charbinu była konsekracja ks. dziekana Śliwowskiego na biskupa diecezji władystockiej, której miał dokonać w dniu 28 października.

Dlaczego nie mamy pokoju?

II

Żyjemy w czasach, gdy nienawiść szerokim korytem rozlała się po całym świecie. Bardzo często przeżera ona serca poszczególnych jednostek, rozniac je między sobą i nieraz do strasznych popychając zbrodni. Ileż to razy nawet w łonie jednej i tej samej rodziny między małżonkami, między rodzicami i dziećmi, między braćmi i siostrami głęboki kopie przedział i jest przyczyną wielkich nieporozumień, procesów sądowych, gniewów.....

A w tej wielkiej rodzinie, w skład której wchodzi wiele narodów i państw, czyż nie zbiera ona za dni naszych obfitego żniwa?

Dawnoż to straszny huk armat rozstrząsał ziemię, dawnoż to łuny pożarów przerażały nasze serca i mówiły nam o strasznym śmiertelnym pochodzie wojny? To wszystko działo się w naszych oczach, które nieraz krwawymi płakały łzami, jeśli nie na skutek w boju odniesionych ran, jeśli nie nad śmiercią męża, brata czy przyjaciela, to na widok burzonych naszych miast i wsi, na widok tak bardzo niszczonej krajów, zwłaszcza naszej drogiej, Polski.

A jakkolwiek różni ludzie wszystkich nieszczęść różne podają przyczyny, to jednak trzeba się zgodzić, że najważniejszą z nich i źródłem wszystkich innych — to brak wzajemnej miłości, a nawet jawna nienawiść. Nie kochały się narody i oto zapaliły ogień wojny, którego morzem krwi i łez przez długie lata zagasić nie mogły. Dziś w prawdzie mamy pokój, ale ten ogień tli się jeszcze, czasem nawet wybucha wielkim płomieniem: tu i owdzie jeszcze leje się krew, gdyż zarzewie nienawiści z chwilą podpisania traktatu pokojowego nie wygasło, gdyż w sercach ludów nie zanowowała jeszcze miłość.

Człowiek XX-go wieku wspiął się na wysoki szczybel cywilizacji i kultury, opanował ziemię i morze, a w ostatnich dniach niezmierzone przestworza niebieskie także pod swoje bierze panowanie; cieszy się z wynalazków, o jakich nie marzyli jego ojcowie. Pod tym względem żyje on niezaprzeczenie w dobie wielkiego postępu. Cofnął się jednak i to bardzo bo prawie o 2.000 lat pod innym względem. Naprawdę gdy się zastanowimy poważnie nad panującymi dziś w świecie stosunkami, to przekonamy się, że nasze czasy noszą smutne podobieństwo do czasów pogańskich, których koniec zapowiedzieli aniołowie, gdy nad stajenką w Betleem śpiewali hymn pokoju. Jak bowiem wówczas największym nieszczęściem ludzkości był brak wzajemnej między różnymi stanami miłości, wskutek czego możny patrycjusz nie miał współczucia dla niewolnika, ten zaś zgrzytał zębami z nienawiści ku swemu panu: tak i dzisiaj te i owe narody żyją w jawnej ku sobie nienawiści, w poszczególnych zaś narodach różne partje prowadzą z sobą walkę, w której nieraz przechodzą wszelką miarę; nawet brat bratu Kainem się staje. A przecież ziściła się zapowiedź anielska, przecież Chrystus jak świadczy historia zmienił ów smutny stan rzeczy: tam gdzie się przyjęła nauka Jego, zakwitła miłość wzajemna, która w krótko stała się szczególniejszym przymiotem Jego wyznawców. Taka miłość spajała ich umysły i serca, że, bez względu na ród i zajmowane stanowisko, czuli się dziećmi jednego ojca i członkami jednej rodziny; że nie było między nimi niesnasek, lecz zgoda łączyła wszystkich; że nie było nawet biedy, bo możniejsi spieszyli z pomocą potrzebującym. Poganie widząc to, mówili z podziwieniem: « Patrzenie jak oni się kochają: — to muszą być chrześcijanie ». Takie piękne świadectwo o pierwszych chrześcijanach daje Tertuljan, uczony pisarz z końca drugiego wieku po narodzeniu Chrystusa Pana. Zdawałoby się, że podobne stosunki powinny panować i między nami, dziećmi XX-go wieku, boć tego samego Chrystusa uczniami się mienimy.

Tak jednak nie jest, przyzna to każdy. A dlaczego? Dlatego, że odbiegliśmy od Jego nauki. Skutkiem tego odstępstwa jest też osłabienie w nas i oziębienie miłości Bożej. Apostoł miłości św. Jan powiedział: Jeśliby kto rzekł, iż miłuje Boga, a bratby swego nienawidził, kłamca jest. Albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, Boga, którego nie widzi, jakoż może miłować »

Tak, kto nie kocha naprawdę swego bliźniego, ten też nie kocha i Pana Boga. Słowa te sprawdzają się i za dni naszych. Prawda, że i dziś jest dużo ludzi, prawdziwie kochających Pana Boga i gotowych, na dowód swej miłości, znieść choćby i największe upokorzenie, wzgardę, iść do więzienia, nawet umrzeć za Wiarę, za cześć prawdziwego Boga; czego zwłaszcza w nieszczęsnej Rosji mamy liczne przykłady, że wspomnę choćby o w. p. ks. prałacie Budkiewiczu, który przed kilku miesiącami zginął z ręki katedy i o ks. arcybiskupie Ciepłaku, który mimo swego podeszłego wieku znosi męczarnie więzienne z podziwu godnym mężem. Prawda, że mnóstwo jest takich zwłaszcza ludzi, którzy swym bogobojnym z dnia na dzień życiem, swoją pełną wiary pobożnością dają ustawicznie dowody swojej ku Bogu miłości, nawet wtenczas, gdy żyją wśród bezbożnego otoczenia; co z prawdziwą pociechą powiedzieć trzeba o wielu naszych polskich robotnikach, pracujących tutaj na wychodźstwie. Ale nie mniejsza prawda jest i to, że również olbrzymie masy oddaliły się od Boga, zerwały z religją, a bodaj jeszcze więcej jest takich, co to tylko z imienia są chrześcijanami, gdyż życie ich nie ma nic wspólnego z piękną nauką Chrystusa. Straciwszy z przed oczu duszy wzniosłe cele życia, jakie Stwórca wytknął człowiekowi, całe szczęście widzą oni tylko w zaspakajaniu swych potrzeb doczesnych. W najlepszym razie pragną i szukają szczęścia swego kraju, które z resztą nieraz źle pojmują, wyżej zaś — do tego, by Boga kochać, Jemu służyć, a przez to sobie naprawdę szczęśliwą zdobyć przyszłość wieczną — wzniesić się już nie umieją. Jednym słowem, w naszych czasach jest mnóstwo takich ludzi, dla których jest obca nauka Chry-

stusa, dla których jest też obcem i to, w czym ta nauka znajduje swój najdoskonalszy wyraz, czyli miłość Boga i bliźniego I w tem to trzeba się dopatrywać głównej przyczyny tej choroby, na którą niedomaga dzisiejsza ludzkość, w tem tkwi źródło tych ciągłych niepokojów, walk klasowych i wojen między narodami.

Oczywiście byłoby to ideałem życia całej ludzkości, gdyby te tarcia zupełnie ustać mogły, co stałoby się napewno, jeśliby poszczególne jednostki i całe narody żyły ściśle podług nauki Chrystusowej, jeśliby ta nauka stała się tem, czem być powinna, t. j. najważniejszą regułą życia każdego człowieka i każdego narodu. Jednak wskutek skazanej grzechem pierwotnym natury ludzkiej ten ideał na ziemi w całej pełni osiągnąć się nie da. Możemy atoli i powinniśmy bardziej zbliżyć się do niego przez możliwie jaknajwiększe przejście się nauką i duchem Chrystusa, przez życie pełne miłości Boga i bliźniego. I takie wprowadzenie Chrystusa w nasze prywatne, społeczne i państwowe życie jest konieczne. Bez tego próżnemi się okażą choćby największe i najgienialniejsze wysiłki tych, którzy dla ogólnego pokoju i szczęścia swych narodów pracują. Tu dadzą się zastosować słowa Pisma św. które powiada: « Jeśli Pan nie zbuduje domu, naprożno pracują, którzy go budują. » Tak, gmachu tego pokoju, którego pragniemy dla nas samych, dla naszych rodzin i państw, bez Boga nie zbudujemy. Do tego potrzebny nam jest Chrystus, koniecznym jego duch i niezbędna miłość Jego.

Są na szczęście ludzie, którzy to rozumieją i żyją według tego zrozumienia. Ich szeregi zwiększają się z dniem każdym nie tylko za granicą ale i w naszej Polsce. Boga i Jego ducha pragną nasi polscy chrześcijańscy robotnicy, czego wyraz dają w swym pięknym hymnie, gdy śpiewają:

My chcemy Boga w rodzin kole
W troskach rodziców, w dziatki snach;
My chcemy Boga w książce, w szkole
W godzinach wytchnień, w pracy dniach.
My chcemy Boga w wszelkim stanie
Boga niech wielbi wszelki lud:
Pan czy robotnik, czy mieszczanie,
Bogu niech niosą życia trud. »

Pójdźmy za ich przykładem i Chrystusa wprowadźmy w życie nasze. Żyjmy jego duchem, duchem miłości Boga i bliźniego. Owszem bądźmy apostołami tej podwójnej miłości, zwłaszcza w najbliższym naszym otoczeniu, wśród współpracowników na wychodźstwie. Przyczyniajmy się do duchowego odrodzenia się naszego narodu, a da Bóg, że miłość szersze niż dotąd zatoczy kręgi. Wtedy tem promienniejszym będzie życie nasze.

Ks. F. KRUPA.

Od wydawnictwa

Wiedzieliśmy już dawno, że pismo religijne jest we Francji potrzebne. Nie przypuszczaliśmy atoli, że zjawienie się takiego pisma wywoła tak wielkie zadowolenie i tak gorące przyjęcie u rodaków. Za listy uznania i zachęty do pracy « Bóg zapłać »! Według sił i zdolności przez Boga nam powierzonych będziemy się starać służyć wychodźstwu jak najlepiej.

Numer niniejszy z datą 6-go stycznia wysyłamy cały tydzień przed, aby rodacy mieli co czytać podczas Świąt. Od 6-go stycznia pismo zawita do was co niedzielę!

Życzymy wszystkim rodakom szczęśliwego i łaskawych pełnego Nowego Roku!

TO I OWO Z POLSKI NOWY RZĄD

W naszej Ojczyźnie panowie posłowie nie liczą się wcale z tem, że jesteście państwem odradzającym się. Naprawa skarbu jest już ponad dwa lata prawie że naczelnym programem każdego rządu. Był Michalski, Grabski, Kucharski i inni ministrem skarbu. Wszyscy wygłosili kilkanaście pięknych mów, zaczęli nawet działać i zdawało się już nie raz, że jesteście już — już nad brzegiem szczęścia, przyszło w takiej chwili przesilenie rządowe i Polska znalazła się znów nad brzegiem przepaści pieniężnej. Obecne przesilenie wybuchło najniespodziewaniej w świecie. Przyczyną jego była reforma rolna, albo ściślej mówiąc sprawa majątków kościelnych. Jak wiadomo na podstawie Konstytucji polskiej parcelacja dóbr kościelnych ma się odbyć w porozumieniu ze Stolicą Apostolską, które jeszcze nie nastąpiło. Tymczasem w Sejmie mówiono coraz głośniej o uporządkowaniu tej ważnej sprawy. Zaznaczyć należy trzy kierunki między posłami: 1) Konstytucyjny, to zn. nie ruszać tej sprawy przed zawarciem konkordatu ze Stolicą Apostolską; 2) przeciwno-konstytucyjny, t. j. parcelować wszelkie dobra kościelne natychmiast, i to było stanowisko lewicy; 3) kierunek mieszany. Majątek Kościoła w Polsce dzieli się na dobre duchowne, które Kościół dziś posiada i na dobra poduchowne, które rządy zaborcze pokradły i które Kościół niema dziś w swoim posiadaniu, ale je uważa za swoje. Otoż pewien odłam posłów ludowych z « Piasta » uważał porozumienie z Ojcem Św. co do dóbr poduchownych za zbyt techniczne. Na tem tle powstały nieporozumienia wśród Piastowców, tak że kilku posłów wystąpiło z klubu Witosa, przez co rząd narodowy stracił większość w Sejmie. Prezydent ministrów Witos złożył zaraz urzędowanie.

Nowy gabinet utworzył p. Władysław Grabski, znany nam dobrze ze swojego urzędowania już kilkakrotnie. Dobrał sobie ludzi z poza Sejmu! Jest rzeczą bardzo smutną i przedstawiającą nasz Sejm ze 444 posłami w świetle nie zbyt jasnym, że z pomiędzy tylu ludzi nie można wybrać kilkanaście tegich ministrów z powodu braku zgodnej większości. O, ten nasz Sejm!

Pan Grabski objął urzędowanie w ciężkiej chwili. Oby mu Bóg dopomógł do postawienia Polski na zdrowe nogi!

SPRAWY POLSKIE W LIDZE NARODÓW KLAJPEDA

Spór z Litwą o dostęp do morza dla Polski przez Memel trwa już długo. Konferencja Ambasadorów przed kilku miesiącami załatwiła tę bardzo ważną dla Polski sprawę dosyć pomyślnie. Litwini odnieśli się wtenczas do Ligi Narodów, która dnia 19-go grudnia zajmowała się wyłącznie sprawami polskimi. Rada Ligi wyznaczyła Komisję, która ma zbadać żale polskie i litewskie i ma je 10-go marca przedłożyć na posiedzeniu Rady Ligi. Więc Litwini doprowadzili do zwłoki.

SPRAWA JAWORZYNY.

Liga Narodów zajmowała się dnia 19-go grudnia między innymi i sprawą Jaworzyny. Spór o Jaworzynę ciągnie się już od 1920 r. Idzie tu o naprawienie krzywdy jaka się stała trzem gminom na Spiszu przez odciecie ich od ziemi ornej, pastwisk i lasów, które się znajdują w Czechosłowacji na terenie Jaworzyny, właściele ich zaś w Polsce w owych trzech wioskach. Gdzie są ludzie, tam powinny być i ich majątki. Czesi jednak umieją grać w dyplomacji przez swego głównego skrzypka, Benesza, i jasne oraz sprawiedliwe żądanie Polski nie może się doczekać pomyślnego załatwienia. Liga

Narodów odroczyła sprawę znów do 10. marca r. b. Jako główną przyczynę naszego niepowodzenia uważamy lekceważenie miejscowej ludności przez obnońców Jaworzyny. Radzą, rokują o Spiszu bez Spiszaków a nawet przeciw Spiszakom.

SPROWADZENIE ZWŁOK SIENKIEWICZA

Warszawa poruszyła świeżo sprawę sprowadzenia do kraju zwłok Henryka Sienkiewicza. W ostatnich dniach odbyło się obywatelskie zebranie w sali obrad Tow. kredytowego. Zastanawiano się na niem nad dwoma pytaniami: czy jest pora na sprowadzenie zwłok znakomitego pisarza i gdzie je złożyć! Znaczna większość wypowiedziała się za natychmiastowym podjęciem akcji. Prezes weteranów roku 1863 p. Święcicki hańbą nazwał zapomnienie społeczeństwa o tej sprawie. Pewne wątpliwości, zwłaszcza co do znalezienia potrzebnych funduszy wyrazili p. Dr. Rząd i p. Bobiński. Wreszcie uchwalono akcję zaraz rozpocząć i w tym celu nawiązać porozumienie z krakowską Akademią Umiejętności.

Rozważano także i sprawę miejsca, gdzieby zwłoki Sienkiewicza miały być złożone. Brano w rachubę tylko Wawel i Warszawę, a to podziemia katedry św. Krzyża, wreszcie przyszły Panteon, obok proponowanej świątyni Opatrzności, której budowę Sejm uchwalił. Ze względów, że sprawa jest ogólną, postanowiono zainteresować nią cały naród. W końcu wybrano tymczasowy komitet w następującym składzie: pp.: Antoni Wieniawski, Dr. Rząd, Michał ks Woroniecki, Dr. Kozubski, senator I. Baliński i St. Libicki

STOTUNKI POLSKO-TURKIE

Senat przystąpił do ratyfikacji umowy handlowej, konwencji osiedleńczej i traktatów przyjaźni między Rzeczpospolitą a Turcją.

Sprawozdawca komisji zagranicznej i komisji wojskowej powołał się na traktat karłowicki, nawiązał do dawnych stosunków między Polską a Turcją. Mowca przedstawił analogję między umową handlową z Turcją a zawartą umową z Jugosławją i kończąc, apelował do społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza do naszych uczonych, aby świat naukowy polski nawiązał stosunki ze światem naukowym tureckim w imię wspólnych interesów, wspomnień i kultury.

O BISKUPÓW POLSKICH W AMERYCE

Na ostatnim posiedzeniu komisji spraw zagranicznych, poseł Matakiewicz poruszył sprawę wniosku klubu katolicko-ludowego o uzyskanie u Stolicy Apostolskiej kilku stanowisk biskupów polskich dla naszych wychodźców w Stanach Zjednoczonych. W rezolucji wezwano rząd do bezwzględnego zajęcia się losami Polonji amerykańskiej przez poczynienie skutecznych kroków u Stolicy Apost. w Watykanie dla uzyskania odpowiedniej liczby polskich biskupów. Na plenum sejmku referować będzie tę sprawę poseł Matakiewicz.

* *

Po upadnięciu rządu Witosa marszałek Sejmu Rataj również złożył urzędowanie czego jednak Sejm nie przyjął.

POWRÓT BENEDYKTYNÓW

W ostatnim czasie nastąpiło oddanie starodawnego opactwa w Lubiniu (wojew. poznańskie) OO. Benedyktynom. W ten sposób najstarszy nasz zakon osiedla się z powrotem w Polsce.

Zakon benedyktyński jest jednym z najbardziej zasłużonych zakonów nie tylko dla wiary, ale i dla cywilizacji w ogóle. Jego średniowieczne klasztory były przybytkiem nauki i promieniowały ją naokół siebie. Polska też zaraz przy przyjęciu Chrztu sprowadziła Benedyktynów do siebie. Dąbrówka bowiem miała zbudować pierwszy drewniany kościół na górze zwanej później Świętokrzyską, a Bolesław

Chrobry wybudował tam kościół i klasztor murowany. Wkrótce potem powstały benedyktyńskie klasztory w Tyńcu, Sieciechowie, Mogilnie, Lubiniu i gdzieindziej. Spełniły one chlubnie rolę cywilizacyjną w naszym społeczeństwie, zbliżyły ją przez swój ścisły związek z zachodem, przez wytrwałą propagandę wiary i nauki do cywilizacji łacińskiej.

Ten zakon przy pomocy dwóch swoich członków — Polaków wraca na polską ziemię. Objawszy niedawno dawny klasztor na górze Świętokrzyskiej osiedla się ostatnio w Wielkopolsce.

SAMI ŻYDZI

Niedawno wykryto w Wilnie organizację, która zajmowała się przesyłaniem przez granicę w przesyłkach towarowych raportów szpiegowskich. Obecnie pisma warszawskie podają nazwiska tych « przemysłowców ». Są nimi: Lejba Funkielewicz, Jasek Zymerman, Moszek Wileński i Majer Szurman.

Sami żydzi...

MASONREJA PRZECIW POLSCE

Policja toruńska przeprowadziła rewizję w lokalach łóż masonskich Vodwells i Bienerkorb w Toruniu. Lokal pierwszej łoży zajmuje piękne kilkupokojowe ubikacje przy ulicy Chelmińskiej. Lokal drugiej łoży zajmuje trzypiętrowy dom przy ul. Łaziennej. Oddział agentów pod dowództwem komisarza zwiedził lokale te, gdzie miał możliwość oglądania « dziwów masonskich » w postaci czarnych kaplic, kilku trumien, trupich czaszek, rozmaitych szaf rytualnych etc. Rewizja wykazała b. duży materiał, świadczący o rozwoju łóż masonskich w Polsce, będących w łączności z łożami zagranicznymi i wiele innego materiału, z którego wynika antypaństwowy charakter tychże łóż. Dziwnem jest, iż mimo 4-letnich rządów polskich na Pomorzu, władze nie zdołały zająć stanowiska w stosunku do łóż masonskich.

Kiedy szereg obywateli i urzędników polskich nie ma dachu nad głową, tajne spelunki czarnych mafji utrzymują najładniejsze lokale w śródmieściu dla swych celów. Czas aby władze położyły temu koniec.

KNOWANIA ANTYPAŃSTWOWE NIEMCÓW

Władze sądowe i policyjne, jak donoszą pisma pomorskie, przeprowadziły w ostatnich tygodniach szereg rewizji u członków rozwiązanego Deutschtumsbundu i w organizacjach pokrewnych, które, jak stwierdzono, dalej kontynuują działalność antypaństwową, prowadzoną dawniej przez Deutschtumsbund. Między innymi stwierdzono, że Niemcy utworzyli w szeregu miast Pomorza t. zw. biura sejmowe. Niemcy sądzili, że korzystając z rzekomej nietykalności owych biur, będą mogli bezkarnie dalej snuć swe intrygi. Tymczasem władze nasze stanęły na słusznym stanowisku, że tylko osoba posła jest w myśl konstytucji nietykalną i przeprowadziły wszędzie w tych lokalach rewizje. Wyniki rewizji były bardzo obfite. Znalezione ciekawy materiał, rzucający światło na podziemną robotę mniejszości niemieckiej.

Ze względu na łączność spraw przeciw Deutschtumsbundowi, powytwarzanych w rozmaitych sądach został delegowany sąd okręgowy w Toruniu dla wszystkich spraw jako właściwy. Zgromadzono olbrzymi materiał dowodowy, Sledztwo potrwa zapewne kilka miesięcy.

ODSLONIĘCIE POMNIKA MICKIEWICZA W TARNOPOLU

16 b. m. odbyła się w Tarnopolu uroczystość odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza, zburzonego w roku 1918, a obecnie odbudowanego.

BLISKO 25-MILIARDOWY POŁÓW

Policja wszedłszy do pociągu idącego ze Lwowa do Katowic przeprowadziła rewizję u osób podejrzanych o spekulacje walutowe. W wyniku rewizji znaleziono około 3.000

dolarów, 300 funtów szterlingów oraz po kilka tysięcy franków szwajcarskich, koron czeskich i innych walut zagranicznych.

WESELE BEZ BITKI

« Gazeta Podhalańska » zapisuje w ostatnim numerze, iż w Rogoźniku na Podhalu odbyło się pierwsze wesele, na którym nie było bitek i awantur!

SUROWY WYROK ZA SPEKULACJĘ

3 lata więzienia i konfiskata majątku,

W Bydgoszczy po kilkodniowej rozprawie sądowej sąd skazał kupca Biełkowskiego — za pobieranie cen lichwiarskich za produkty pierwszej potrzeby i ograniczenie sprzedaży cukru — na 3 lata i jeden miesiąc ciężkiego więzienia, konfiskatę całego, bardzo znacznego majątku, na pozbawienie prawa czci obywatelskiej przez 5 lat oraz utratę prawa handlu przez 3 lata.

Prokurator wniósł o karę dwuletniego więzienia i konfiskatę połowy majątku.

Krótką to piosenka nie długa

Piją se rodacy w kafejce, w kafejce,
Zachęcając siebie : « Nalej ze ! »

Ciężko pracowali na franki, na franki,
Lecz wydali lekko na szklanki.

Przepiwszy trzyczwartę swej płacy, swej płacy
Szli smutni nazajutrz do pracy.

I prosili Boga w frasunku, w frasunku,
Aby ich oderwał od trunku.

« Polak we Francji » to czyni, to czyni
Wyślij więc przedpłatę czem pierwej.

ZE ŚWIATA

TRAGICZNA STATYSTYKA

Według doniesień z Tokio, nastąpiło urzędowe ogłoszenie liczby ofiar katastrofy trzęsienia ziemi. Ogólna liczba zabitych wynosi 99.375, z czego 68.250 przypada na Tokio, a 29.238 na Yokohamę. Liczba rannych wynosi 113.071. Liczba zaginionych i przypuszczalnie zmarłych 42.890.

10-IO GODZINNY DZIEŃ PRACY W GDAŃSKU

Z dniem 1 stycznia szereg galezi przemysłu gdańskiego, wzorując się na Rzeszy, zaprowadza dziesięciogodzinny dzień pracy. Fabryki konserw rybnych, przemysł metalowy oraz graficzny wypowiadają robotnikom dotychczasowe kontrakty, aby zawrzeć nowe, lecz już na podstawie 10-godzinnego dnia pracy.

GŁOSOWANIE « RODZINNE » WE FRANCJI

Francuska Izba deputowanych na wtorkowym posiedzeniu zaleciła 440 głosami przeciw 135 uwzględnienie projektu, ustanawiającego głosowanie rodzinne, t. j., że ojciec lub opiekun będzie dysponował tylu głosami, ile posiada dzieci niepełnoletnich.

W Meksyku wybuchła rewolucja. Jest to kraj słynny z ciągłych niepokojów.

TRZĘSIENIE ZIEMI

W Ameryce południowej w republikach Kolumbia i Ekuador trzęsienie ziemi wyrządziło dużo szkód. Liczba ofiar przekracza 3.000.

ZNÓW KRÓL BEZ RORONY

W Grecji odbyły się wybory, które zakończyły się klęską stronnictwa królewskiego. Najbardziej republikański nastrój panują tam w wojsku. Król Konstantyn wyjechał z królową do Rumunii.

W ROSJI WRE PRACA I KWITNIE WOLNOŚĆ

Gazety donoszą, że komisariat oświaty w Gruzji ogłosił rozporządzenie, mocą którego zniesione zostały we wszystkich szkołach święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Zamiast feryj świątecznych szkoły w Gruzji będą miały ferie w lutym.

Jaka zaś panuje wolność w Bolszewji, można sądzić z rozporządzenia, które od 1-go stycznia r. b. wyklucza z Rosji każdą książkę, któraby się odważyła coś napisać przeciw bolszewikom. Zapominają, że prawdziwa wolność wypływa jedynie z wiernej służby Bogu.

TEŻ LEKARZE.

Donoszą z Nowego Yorku, iż wielką sensację wywołała tam sprawa wydawania fałszywych dyplomów lekarskich przez « Kansaamoity collego of physician and surgeons ». Dyplomy wydawano za opłatą od 100 do 500 dolarów. Według dokonanych pobieżnie obliczeń liczba lekarzy praktykujących na podstawie tych fałszywych dyplomów w Stanach Zjednoczonych, dochodzi do 10 tysięcy.

Co możesz dziś zrobić, nie odkładaj na jutro! Więc śpiesz się jeszcze dzisiaj z wysyłką przedpłaty na « Polaka we Francji! »

Wiadomości Gospodarcze

PRODUKCJA ROPY NAFTOWEJ W POLSCE.

Ropy naftowej wydobyto w Polsce od 1-go stycznia do 31 sierpnia b. r. 485.173 ton, wobec 474.952 ton w r. 1922, 470.397 ton, w r. 1921 i 742.446 ton w r. 1913. Gazu ziemnego od 1 stycznia do 31 sierpnia b. r. otrzymano 257.693.000 metrów sześciennych, wobec 268.200.000 w roku 1922, 266.660.000 w roku 1921. Wosku ziemnego od 1 stycznia do 31 sierpnia b. r. wydobyto 459.397 kg., wobec 276.000 w roku 1922, 202.880 w r. 1921 i 902.000 w r. 1913.

JAKIE BĘDZIEMY MIELI MONETY

Według opracowanego przez min. skarbu projektu ustawy monetarnej, jednostką monetarną Rzeczypospolitej Polskiej ma być złoty polski, zawierający dziewięć trzydziestych pierwszych grama czystego złota. Złoty dzieli się na sto groszy. Jak widać zatem, ustawa opiera się na monometaliźmie złotym. Zasadnicza jednostka monetarna jest równa frankowi złotemu.

Monety mają być wybijane :

Ze złota : po sto złotych, dwadzieścia złotych, dziesięć i pięć złotych.

Ze srebra : po pięć złotych, po dwa złote, po jednym złotym i po pół złotego.

Z niklu : po dwadzieścia groszy i po dziesięć groszy.

Z brązu : po pięć groszy, po dwa grosze i po jednym groszu.

Minister skarbu może zarządzić czasowe wybijanie monet poniżej pięciu złotych również i z innych kruszców i w tym wypadku ustala rodzaj kruszcu, rozmiary i wagę tych monet.

Monety złote wybijane mają być ze stopu, zawierającego na tysiąc części ogólnej wagi dziewięćset części złota i sto części miedzi, monety srebrne : po pięć złotych ze stopu, zawierającego dziewięćset części srebra i sto miedzi ; monety po dwa, jednym i pół złotego ze stopu, zawierającego 835 części srebra i 165 części miedzi, monety niklowe z czystego niklu, monety brązowe ze stopu, zawierającego na tysiąc części ogólnej wagi 950 części miedzi, 40 części cyny i 10 części cynku.

Kasy państwowe przyjmować mają monety, wszelkich rodzajów w każdej ilości z wyjątkiem tych wypadków, w których należności, w myśl obowiązujących przepisów, mają być uiszczane w złocie.

Państwo wybijać może monety złote bez ograniczeń kwoty ogólnej, natomiast monety srebrne po pięć złotych tylko do kwoty trzech złotych na każdego mieszkańca państwa, zaś po dwa, jeden i pół złotego tylko do kwoty łącznie trzech złotych na każdego mieszkańca i wreszcie monety mniejszej wartości łącznie do wysokości kwoty jednego złotego na każdego mieszkańca.

Monety złote wybijane być mogą albo na rachunek państwa, lub na rachunek osób prywatnych, pokrywających koszty wybicia i zgłaszających do przebicia na monetę ilości złota nie mniejsze od stu gramów. Monety z innych kruszców mogą być wybijane wyłącznie na rachunek państwa.

Wykonanie ustawy oraz oznaczenie terminów puszczenia w obieg monet złotych powierza się ministrowi skarbu. Dzień wejścia w życie ustawy ustali dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

STAN ZASIEWÓW W POLSCE

Komunikat Głównego urzędu statystycznego o stanie zasiewów w listopadzie. Pogoda była nadzwyczaj sprzyjająca dla wegetacji ozimin, bo przy dość wysokiej temperaturze było umiarkowanie wilgotno. Tylko w południowoschodniej Małopolsce na skutek nadmiernego ciepła, oziminy bardzo wybujały i w niektórych miejscowościach okazała się potrzeba nawet przeorania i przesiania.

Stan zasiewów wszędzie był dobry, wyższy, niż w poprzednim okresie i w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny, 1 — zły), dla całej Polski przedstawiał się jak następuje :

Pszenvca 4,0, żyto 4,1, jęczmień 3,9, rzepak 3,8, koniczyna 3,6.

Le Gérant : P. NEVEU.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.

KSIĘGARNIA Polaka we Francji

A Dr. Michalski, prof. Uniwersytetu w Warszawie. Ozeasz. Wstęp. Nowy przekład. Komentarz. str. 142.	5 fr.
A Dr. Michalski, prof. Uniwersytetu w Warszawie. Amos. Wstęp. Nowy przekład. Komentarz. str. x + 96.	4 fr.
Modlitewnik Parafjalny. Książka do nabożeństwa 512 strn. Oprawa płócienna czarna.	5 fr.
Ilustrowany Kalendarz Polski na rok 1924.	3 »
Katechizm Rzymsko-Katolicki. 104 strony.	1 50
Polak we Francji. Najobszerniejsze a zarazem najtańsze pismo polskie we Francji.	
na rok.	20 fr.
na 1/2 roku.	12 fr.
na kwartał.	6 fr.
na miesiąc.	2 fr.

Można nabyć w Misji Polskiej.

Adres : **MISSION POLONAISE CATHOLIQUE**
263 bis, rue saint-Honoré, Paris, I^{er}.

Przy zamówieniu starczy wyciąć adres z gazety i nalepić na kopertę.

CHCESZ ŁATWO ZAROBIĆ ?

Zawody listowne

Napisz list do redakcji "**Polaka we Francji**" (119, rue du Chevaleret, Paris (13^e)). Opisz dokładnie, po swojemu, jakieś spędził we Francji Święta Bożego Narodzenia? Co ci się podobało, za czem najbardziej tęskniłeś, co cię na duchu podniosło, co cię najbardziej martwiło i inne tysiącne wrażenia.

Wszystkie piękne listy ogłosimy w naszym piśmie i damy trzy nagrody :

- I. 50 fr.
- II. 30 fr.
- III. 20 fr.

Wynik zawodów ogłosimy w numerze z 10. lutego r. b. Każdy odbiorca naszego pisma ma prawo wziąć udział w zawodach.

Termin nadysłania listów kończy się 31. go stycznia r. b.

POLSKI BANK we FRANCJI**Bank Związku Spółek Zarobkowych**

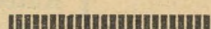
POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

- - - - **ODDZIAŁ PARYSKI** - - - -

Adres telegr. : BEZETESB-PARIS

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Telefon : GUTENBERG 77-03

**PRZEKAZUJE SZYBKO, AKURATNIE** __________ i na **JAKNAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH****PIENIADZE** do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów lub wydaje na życzenie czeki we frankach.**PRZYJMUJE** oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPOCENTOWANIEM.**OTWIERA** konta czekowe.**ZAŁATWIA** wszelkie operacje bankowe.**ODDZIAŁY** w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń.

Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH, SPOŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wyплаты uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU**ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK**

Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :

BANQUE de l'UNION des SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)